Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i **agenturach w Bydgoszczy** z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi **kwartalnie 7.50 zł**, na pocztach. **przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł**, przez listowego **w dom 2.86 zł**, pod opaską w Polsce **4.50 zł**, do Francji i Ameryki **6.50 złotych**. do Gdańska **4.00** guldeny. do Niemiec **4.00 marki. —** W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a **prenumeratorzy nie mają prawa** do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: **Czesław Budnik.**

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., **szerokości 36 milim.** Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **40 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **50 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty.** Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203718 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 43. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 23 lutego 1925 roku. Rok XX.

Stan średni organizuje się.

Uwagi o zjeździe przedstawicieli stanu średniego.

W niedzielę wczorajszą odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli tego stanu, który zwykle nazywamy trzecim. A więc przedewszystkiem rzemieślników samodzielnych. Kupiectwo, które również do tego stanu się zalicza, reprezentowane było nielicznie. Głównie obesłały zjazd cechy i towarzystwa rzemieślniczo-przemysłowe oraz ich urzędowe reprezentacje.

Celem zjazdu było zorganizowanie całego stanu średniego w zwyż nakreślonych, ciasnych nieco ramach, w taki sposób, aby w kwestjach najbliżej go obchodzących oraz natury ogólno-państwowej głos jego zaważył na szali. Dążenie najzupełniej słuszne, jeżeli się zważy, że z racji liczby swej i wartości gospod. stan ten w życiu państwa niepoślednią powinien odegrać rolę. Jednak jej nie odgrywa, ponieważ **jako całość poprostu nie istnieje.** Winą to jest braku należytej organizacji, a przez to takiej reprezentacji, któraby żądaniom jego mogła odpowiedni dać wyraz czy to wobec ciał ustawodawczych czy też wobec czynników rządowych.

Słusznie się przeto stało, że od ludzi dbałych o dobro stanu średniego wyszła inicjatywa do stworzenia organizacji stanu średniego. Tem słuszniejsza myśl ta jest, że stan ten znalazł się wskutek wadliwego ustawodawstwa w opłakanem położeniu i grozi mu poprostu ruina. Ponieważ zaś jest on ostoją myśli państwowej i czynnikiem niezmiernie ważnym w naszem życiu gospodarczem, taki obrót rzeczy byłby wysoce niepożądany. Bez względu więc na to, jak się kto do poczynań inicjatorów organizacji stanu średniego odnosi, poparcia życzliwego odmówić im nie można.

Zachodzi pytanie, jaką ma być ta organizacja: **czysto gospodarcza czy polityczna.** Na to pytanie zjazd wczorajszy odpowiedzi nie dał. Mówcy wypowiadali się w jednym i drugim kierunku, wszelako **myśl przewodnia skrystalizowana nie została.** Nie wiemy więc, na jaką drogę zapoczątkowana akcja wejdzie, czy ograniczy się do obrony interesów stanowych lub też czy zmierzać będzie do stworzenia partji politycznej. Z nastroju, jaki wśród poważnej rzeszy delegatów na zjeździe wczorajszym panował, wnioskować było można, że przeważająca większość jest za nadaniem nowej organizacji charakteru czysto gospodarczego. Zdaje nam się, że takie postawienie kwestji byłoby najsłuszniejsze. Silna organizacja obejmująca cały stan średni (rzemiosło i kupiectwo), mógłaby wywierać wpływ poważny na ugrupowania polityczne i za ich pomocą przeprowadzać słuszne swoje żądania — sama nie mając charakteru politycznego.

Charakter właściwy i kierunek nada nowemu tworowi dopiero jego urzędowa reprezentacja, która ma nosić nazwę **„Rada Stanu Średniego".** Wszystko zależy od tego, jacy ludzie do niej wejdą. Na wczorajszym zjeździe jej nie wybrano, ponieważ rzecz sama nie była dostatecznie przygotowana, a również brak statutu stał na przeszkodzie. Przeprowadzeniem wyboru zająć się ma „Zjednoczenie Związków Cechów Samodzielnych Rzemieślników i Towarzystw Przemysłowych Ziem Zachodnich Polski". Nie wiadomo nawet, na jakich zasadach Rada ma być stworzona, wobec czego na razie wstrzymać się musimy z wydawaniem sądu.

Nadmienić wypada, że organizacja stanu średniego na Pomorzu, na której czele stoi p. dyrektor Grobelny z Grudziądza, ma charakter polityczny. Tem się tłomaczy, że delegaci z Pomorza byli za stworzeniem ogólno-polskiej **politycznej** organizacji stanu średniego.

Jako moment wielce charakterystyczny z wczorajszego zjazdu zanotować należy, że objawiała się **duża niechęć do Związku Ludowo-Narodowego i do posłów,** którym zarzucano, że wcale się nie starali poznać potrzeby stanu średniego i wcale ich w Sejmie nie bronili.. Nawet ci, którzy pod sztandarem Odrodzenia Gospodarczego (pod patronatem Związku Ludowo-Narodowego czyli endecji) weszli do Sejmu. Nie chciano pozwolić im mówić, bo — jak się wyraził jeden z mówców — „posłowie mają słuchać, a nie mówić". Potrzeba było długich perswazyj, zanim zebrani zgodzili się na przemówienia posłów.

Wrażenie ogólne ze zjazdu było takie, że stan średni zrozumiał wprawdzie potrzebę organizowania się, jednak nie ma jeszcze jasno wytkniętej linji postępowania na przyszłość. Rzeczą poszczególnych organizacyj przemysłowych i kupieckich będzie sprawą tą się poważnie zająć i określić wyraźnie, **dokąd nowa droga ma prowadzić.**

Sprawozdanie ze zjazdu.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele farnym, odprawionem przez X. kanonika Dymka, który od ołtarza wygłosił do zgromadzonych stosowne przemówienie. Po nabożeństwie ruszono pochodem przez miasto z orkiestrą na czele do Ogrodu Zoologicznego, gdzie delegaci ze wszystkich stron Polski obszerną salę szczelnie wypełnili. Zagajenia dokonał znany działacz na niwie rzemieślniczej p. K. Chmielewski z Poznania witając przedstawiciela władz (radcę wojewódzkiego inżyniera Nedbala), generała Muśnickiego, dyr. Grobelnego z Grudziądza, prezesów Izb Rzemieślniczych pp. Jewasińskiego z Poznania i J. Zawitaja z Bydgoszczy oraz posłów i gości (o przedstawicielach prasy, wyjątkowo licznie zgromadzonych, zapomniał). O celu zjazdu powiedział między innemi: Wykluczamy gadulstwo i polityczną demagogję. Nam chodzi o dobro stanu trzeciego, który w bycie swym jest zagrożony, a który niczego więcej nie żąda jak **ładu i ochrony pracy.** Jesteśmy tym stanem, który nigdy nie sięgał do szkatuły państwa, bo żyć chcemy z własnej pracy i państwu nią służyć.

Do prezydjum wybrani zostali: jako marszałek p. K. Chmielewski, jako wicemarszałek p. K. Otmianowski, prezes Związku Kupców, jako wicemarszałkowie pp. dyr. Grobelny z Grudziądza i Banaszkiewicz z Warszawy, jako sekretarze pp. Kapałczyński i Żakowski, a jako honorowi marszałkowie pp. mec. Czypicki z Koźmina i L. Miklaszewski.

Pierwszy referat programowy na temat „Znaczenie Zjednoczenia Związków Cechów" wygłosił prezes tychże na całą Polskę p. Syller z Poznania. Oto myśli przewodnie tego referatu: Wskutek walk klasowych stworzono ustawodawstwo, rujnujące warsztaty pracy, czego następstwem jest dzisiejsze bezrobocie. Celem organizacji, którą tworzymy, jest wyjednanie posłuchu dla naszych słusznych żądań. Ci, którzy nas obietnicami karmili, przyrzeczeń swoich nie dotrzymali. Musimy więc sami ująć w swoje ręce obronę interesów naszych. Palącą kwestją jest wyczekiwana dotąd daremnie ustawa przemysłowa, niemniej ustawodawstwo podatkowe, które ciężary tak nierozumnie rozkłada, że za grosze wyprzedaje się nasze warsztaty pracy. Również ustawa o Kasach Chorych jest nierozumna i wymaga koniecznie zmiany. Byliśmy zawsze usposobieni patrjotycznie i nieśliśmy pomoc państwu — dziś żądamy, aby nas nie niszczyło i samo fundamentów swoich nie podkopywało.

Po tym referacie uchwalono jednomyślnie przedłożoną przez referenta rezolucję, którą podamy osobno.

Następnym mówcą był p. adwokat Hanasz, który mówił o „zagadnieniach gospodarczych i społeczno-państwowych polskiego stanu średniego". Mówca zwracał się przeciw wadliwemu ustawodawstwu, w szczególności **przeciw zakazowi pracy** ponad 8 godzin. Ustawodawstwo społeczne, twierdził, jest gwoździem do trumny stanu średniego. Podatki niszczą wszystkich, ale wieś przynajmniej ziemię zatrzyma, a nam niszczy się cały zarobek. Stan średni ma ważne zadanie do spełnienia, między innemi musi dać odpór zalewowi miast przez żydów i dokonać spolszczenia tychże miast. Nie wolno więc go niszczyć. Jeżeli Sejm i rząd nie są świadomi swej odpowiedzialności w tym kierunku, to niech się usuną, zanim odpowiedzialność ta na nich spadnie.

Trzecim mówcą programowym był p. K. Chmielewski, który uzasadnił potrzebę stworzenia Rady Stanu Średniego. Po jego referacie uchwalono Radę tę stworzyć.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której wzięło udział przeszło 20 mówców. Zareferujemy o niej w przyszłym numerze „Dziennika".

Mussolini popiera kandydaturę Polski do Rady Ligi Narodów.

Rzym, 21. 2. (PAT). Na audjencji pożegnalnej Mussolini upoważnił posła Zaleskiego do oficjalnego ogłoszenia w prasie, że Włochy poprą kandydaturę Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Hiszpanja domaga się miejsca stałego także dla Polski.

Madryt, 21. 2. (PAT). Wszystkie dzienniki podkreślają, że Polska i Hiszpanja mają prawo do stałego miejsca w Radzie Ligi. Zdaniem pism hiszpańskich, prasa niemiecka zajmuje dziwne stanowisko, usiłuje ona bowiem rządzić Ligą Narodów, zanim jeszcze Rzesza stała się jej członkiem.

O stałe miejsce w Radzie Ligi.

Londyn, 21. 2. (PAT). „Daily Mail" donosi, że sekretarz generalny sir Erick Drummond uda się wkrótce do Londynu, gdzie odbędzie konferencję z Chamberlainem w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

Włochy stanowczo nas poprą.

Paryż, 21. 2. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Rzymu, że Mussolini przyrzekł stanowczo przedstawicielowi Polski popierać żądanie Warszawy w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi.

Nastrój spokojny w Anglji.

Alarm podniesiony w prasie angielskiej inspirowany przez Niemców w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi powoli przycicha, a i w sferach politycznych nastrój zdaje się być spokojniejszy.. Konstatuje to dziś korespondent polityczny „Daily Herald" który stwierdza, że „w rządowych kołach angielskich jest dziś bezwarunkowo więcej niż przed tygodniem skłonności do udzielenia Polsce i Hiszpanji stałego miejsca w Radzie Ligi. Ale przypuszczać należy, że przed powzięciem decyzji przychylnej Polsce, rząd angielski zarzada jakichbądź zapewnień nietylko w Paryżu, ale i w Warszawie, że polityka polska nie pójdzie w kierunku niesympatycznym dla Downing Street.

Litwini prowokują graniczną straż polską.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) „Kurjer Poranny" donosi z Wilna, że władze wojewódzkie wstrzymały się od wszelkiej akcji na zajętym przez oddziały litewskie odcinku polskim z braku dyrektyw z Warszawy. Korespondent pisma udał się na miejsce, gdzie stwierdził, że ma się tu go czynienia z rozmyślną prowokacją kowieńską. Na skutek zarządzenia z Kowna zajęły dwie kompanje litewskiej straży pogranicznej teren lasu Podhajskiego, usiłując wywołać akcję ze strony polskiej. Polskie posterunki, oburzone zamachem, zamierzały wystąpić zbrojnie na własną rękę, jednakże dzięki energji aspiranta Sibyłły nie doszło do starcia. Gdy dnia 20 bm. Sibyłło zażądał od Litwinów wycofania się, ci nabili broń. Mimo to kroczyły posterunki polskie na zajęte terytorjum. Do wymiany strzałów nie przyszło. Sytuacja przedstawia się tak, że na terytorjum zagrabionem przez Litwinów patrolują straże polskie i litewskie.

* * *

Wieczorem dnia 20 bm. starały oddziały litewskiej straży granicznej sprowokować policję polską; 18 ludzi z karabinami chciało przekroczyć naszą granicę w innem miejscu. Dzięki stanowczej postawie straży polskiej cofnęli się Litwini.

Niemiecki konsul generalny w Poznaniu odwołany.

Pobił swą teściową.

„Vossische Ztg." donosi, że niemiecki konsul generalny w Poznaniu, dr. von Hentig, został odwołany ze względu na niemiłe zajścia, wynikłe na tle nieporozumień małżeńskich. — W tej sprawie doniosły pisma poznańskie, że p. dr. Hentig pobił swą teściową i uprowadził swe dzieci, które zabrała mu żona, odchodząc od niego celem wszczęcia kroków rozwodowych.

Dr. von Hentig poprzednio był konsulem gen. w Afganistanie, gdzie podobno rozwinął bardzo dla Niemiec korzystną działalność. Inaczej trzeba ocenić działalność p. Hentiga w Poznaniu. Jemu przypisano główną winę za głośne wypadki w obozie dla optantów w Pile. Mianowicie nawet wedle opinji objektywnych pism niemieckich, dr. Hentig łudził optantów obietnicami, że wystara im się o przedłużenie pobytu w Polsce; to samo raportował do władz w Berlinie. Konflikt polsko-niemiecki wywołany przez dr. Hentiga, zrobił mu dobre imię wśród Niemców tego odłamu, który pała nienawiścią do Polski. Dopiero brutalna napaść na kobietę, ujawniająca ujemne strony tego dyplomaty, zakończyła jego karjerę w Poznaniu. (b).

Rozłam w Chrześcijańskiej Demokracji.

Endeckie pisma ogłaszają, że w łonie Chrześć. Demokracji zanosi się na rozłam. Po jednej stronie ma stanąć p. Korfanty i p. Teska (?), a po drugiej prezes klubu sejmowego Chrz. Dem. p. Chaciński. Wszystko miały spowodować wypadki bydgoskie i polityka Korfantego na G. Śląsku. Początek zrobił już poseł Adam Piotrowski.

Podajemy tę wiadomość jak tyle innych endeckich bzdurstw, aby Czytelnicy nasi wiedzieli, do czego prasa endecka jest zdolna. Możemy zapewnić, że w doniesieniach prasy endeckiej **wszystko jest zmyślone** prócz faktu, że wystąpienie zgłosił p. Adam Piotrowski, znany z tego, że endecję informował zawsze o tem, co się w łonie Chrześć. Demokracji działo. Zastósować tu można przysłowie: „baba z woza koniom lżej".

Wojewoda Wachowiak w obronie Gdyni.

Warszawa, 22. 2. (PAT). „Ekspress Poranny" zwrócił się do wojewody pomorskiego p. Wachowiaka w sprawie przerwania robót portowych w Gdyni. Wojewoda oświadczył, że wstrzymanie robót nastąpiło skutkiem zatargu prawnego między konsorcjum budującem port a rządem. Do Warszawy zjeżdżają dwaj przedstawiciele tego konsorcjum na konferencję z czynnikami rządowemi. P. wojewoda porozumiał się z ministrami i uzyskał przyrzeczenie, że prace, poważnie już zaawansowane w Gdyni, nie ulegną zahamowaniu. W końcu p. Wachowiak rzekł: „Dziś Gdynia zajęła już tak wybitne miejsce chociażby nawet w naszym eksporcie węgla, że powstrzymanie tej budowy byłoby katastrofą dla Polski. Nie mówię już o wrażeniu, jakieby wstrzymanie budowy uczyniło zagranicą".

Votum ufności dla Chadecji.

Katowice, 22. 2. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się w Tarnowskich Górach i Lublińcu wiece str. Chrześcijańskiej Demokracji, na których przemawiał p. Korfanty. Mówca domagał się wyraźnego programu gospodarczego i wypowiedział się za jak najdalej idącą sprawiedliwością dla mniejszości narodowych, jednakże z narzuceniem szacunku dla ustaw i lojalności w spełnianiu obowiązków względem państwa. Zebrani uchwalili Korfantemu i str. Ch. D. zaufanie, oraz wyrazili nadzieję, że ataki przeciw stronnictwu skierowane nie zdołają wpłynąć na jego twórczą pracę.

Wojna chłopskich radykałów.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Na kongresie Radykalnego stronnictwa chłopskiego w Lublinie przy udziale 6000 członków uchwalono połączyć się ze Stronnictwem Chłopskiem a do przeprowadzenia aktu fuzji upoważniono posłów Dziducha i Kudelskiego.

Równocześnie odbywa się zjazd radykałów chłopskich, zwołany do Warszawy przez ks. Okonia. Zjazd ten oświadczył, że trwa przy osobie Okonia, którego obrano dożywotnim przewodniczącym stronnictwa. Nadto postanowiono wnieść skargę do prokuratorji na posła Dziducha.

Ś. p. ks. Arcybiskup Jan Cieplak

zmarły w szpitalu św. Marji w Jersey City, dnia 17 bm.

Uznanie dla polskich uczonych w Ameryce.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Delegat International Education Board p. Russelman złożył wizytę ministrowi p. Kiernikowi, z którym odbył dłuższą konferencję, zawadamiając go, że Międzynarodowe Biuro Edukacji postanowiło powiększyć liczbę stypendjów dla Polski z 4 na 6, przyczem oświadczył, że dotychczasowe prace polskich uczonych wywołały w kołach kierowników Boarda wielkie zadowolenie.

Samobójstwo porucznika.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Wystrzałem z rewolw. targnął na swe życie porucznik Kudro ze szkoły inżynierskiej. Powodem zamachu było ciężkie położenie materjalne, ciągłe przykrości na tle mieszkaniowem i odnawiające się rany. Odwieziono go w stanie bardzo groźnym do szpitala garnizonowego.

Defraudacja na poczcie.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) W Radostach pod Brodnicą wykryto poważne nadużycia pieniężne na poczcie. Aresztowano kierownika urzędu Morawskiego i jego zastępcę Popfeleckiego.

Grupa parlamentarna polsko-francuska.

Warszawa, 19. 2. (PAT). Dziś o godz. 4,30 odbyło się uroczyste inauguracyjne posiedzenie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, w którem wzięli udział prezes Rady Ministrów Skrzyński wraz z całym gabinetem, marszałek Senatu p. Trąmpczyński, członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem p. de Panafieu na czele. Pierwszy zabrał głos prezes Dąbski, następnie marszałek Senatu Trąmpczyński, senator Posner, poseł Stroński, ambasador Panafieu i i.

Czesi o misji z Polską.

W seminarjum rolniczem w Pradze minister Hodża wygłosił prelekcję na temat ekonomicznych zadań narodów słowiańskich. Poruszywszy sprawę projektu unji polsko-czechosłowackiej, minister oświadczył, że realizacja tej idei stoi w związku funkcjonalnym z przesłankami zarówno natury psychologicznej jak i ekonomicznej. Traktaty handlowe, zawarte przez Polskę z Niemcami i Rosją, w wysokim stopniu ułatwiają zrealizowanie projektu unji. Wywóz polskich produktów rolnych do Niemiec może ewentualnie nawet polepszyć sytuację rolnictwa czechosłowackiego, podobnie jak i przemysł czechosłowacki niezawodnie potrafi wyciągnąć korzyści z należytego zwiększenia swego wywozu do Rosji. Z powyższego wynika sytuacja raczej sprzyjająca w wysokim stopniu zbliżeniu ekonomicznemu obu krajów. Przesłanki stopniowej realizacji unji polsko-czechosłowackiej są równocześnie warunkami konsolidacji politycznej i ekonomicznej w całej wogóle Europie środkowej oraz w krajach europejskiego południowo-wschodu.

Ks. Windischgraetz chciał się osiedlić w Indjach.

Wiedeń, 21. 2. (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Szarospatak, że w tych dniach nadszedł tam pod adresem księcia Windischgraetza list z Bombaju, odpowiadający na zapytanie księcia, czy będzie mógł osiedlić się w tem mieście wraz ze 100, względnie 150 towarzyszami.

Z przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa wynika, że ks. Windischgraetz miał zamiar wyjechać w lutym wraz z 50 zdemobilizowanymi oficerami oddziałów Ostenburga do Indji. Można więc wnosić, że ks. Windischgraetz miał jeszcze inne cele w związku z aferą frankową. Policja budapeszteńska przystąpiła do dokładnego zbadania korespondencji ks. Windischgraetza z ostatnich dwóch lat.

Holmesjada fałszywych tysiącfrankówek.

Budapeszt, 21. 2. (PAT). Francuscy funkcjonarjusze policyjni otrzymali onegdaj pakiet z następującym napisem: 3 471 sztuk fałszywych banknotów frankowych. Po otwarciu paczki znaleziono w niej resztki spalonego papieru banknotowego. Na życzenie urzędników francuskich przeprowadzono natychmiast analizę chemiczną tego papieru i spalono również w zakładzie chemicznym jeden fałszywy banknot tysiącfrankowy, celem stwierdzenia, czy jest on zrobiony z tego samego papieru, którego szczątki znaleziono w pakiecie.

Francja poznała się na machinacjach niemieckich.

Paryż, 21. 2. (PAT) „Petit Journal", omawiając sprawę składu Rady Ligi Narodów, zaznacza, że dążeniem Niemiec jest utrzymanie Rady w tym składzie, jakiby powstał nazajutrz po zajęciu przez nie swego miejsca w Radzie. Za ewentualną zgodę na wszelkie zmiany w składzie Rady, Niemcy zażądałyby ustępstw w ramach, jakieby same ustaliły. Rząd Rzeszy — pisze dziennik — pragnie najwidoczniej uczynić z art. 4 paktu Ligi teren do walki oraz chce wprowadzić do Rady Ligi przedwojenne metody dyplomacji.

O stosunki dyplomatyczne Belgji z Sowietami.

Paryż, 21. 2. (PAT) „Matin" podaje z Brukseli, że król Albert odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagr., poświęconą sprawie ewentualnego podjęcia stosunków z Rosją sowiecką. Po konferencji tej król przyjął byłego sekretarza poselstwa belgijskiego w Londynie Letellier, który udaje się niebawem do Rosji dla zbadania na miejscu sprawy podjęcia stosunków między obydwoma państwami.

Stan oblężenia w Grecji.

Wiedeń, 21. 2. (PAT). Jak donosi „Wiener Tageblatt" z Aten, ogłoszono tam wczoraj stan oblężenia, gdyż czynniki rewolucyjne pragną obalić obecny rząd. Przywódcą rewolucjonistów jest pułk. Plastiras.

Ateny, 20. 2. (PAT). Byli ministrowie Cafandaris, Papanastaziu i Kondilis zostali aresztowani. Śledztwo sądowe w ich sprawie zostało wdrożone.

Straty Abd-el-Krima.

Paryż 21. 2. (PAT) Jak pisze „Matin", akcja francuska w Marokko ostatniej zimy doprowadziła prawie bez wystrzału do uległości większej części terytorjum, wchodzącego do strefy francuskiej. Abd-el-Krim stracił ogółem 20 000 strzelców.

O kontrolę kolei bagdadzkiej.

Paryż, 21. 2. (PAT) Jak zaznacza „Echo de Paris", ministerstwo spraw zagr. zaprzecza wiadomości, jakoby Francja ustąpiła Turcji prawa kontroli nad koleją bagdadzką. Traktat angorski nie zawiera żadnego zrzeczenia się terytorjów określa tylko ściśle granice.

Religijne rozruchy w Rosji sowieckiej.

Cudowny obraz w Woroneżu. — Świętokradztwo czerezwyczajki. — Walki uliczne z masami o obraz cudowny. — 9 zabitych i 15 rannych.

Moskwa. (Tel. wł.) W Woroneżu doszło w tych dniach do krwawych walk ulicznych pomiędzy masami ludności broniącemi cudownego obrazu katedry woroneskiej a czerezwyczajką i skoncentrowanem wojskiem. Rozeszła się bowiem po mieście wieść, że od głównego obrazu katedry umieszczonego nad głównym ołtarzem bije dziwna, cudowna światłość. Wobec tego zaczęły do katedry napływać coraz większe masy ludności ulicami, wiodącemi do katedry. Olbrzymie tłumy zapełniły katedrę i plac oraz ulice w pobliżu.

Czerezwyczajka (G. P. U.) dała rozkaz usunięcia natychmiastowego obrazu roznamiętniającego tłumy. Tymczasem ludność poczęła stawiać agentom opór i broniła cudownego obrazu. Masy nie chciały mimo zawezwań policji i skoncentrowanego naprędce wojska opuścić placu przed katedrą i bliskich ulic. Wywiązały się krwawe walki. Wojsko i policja oddały kilka salw z karabinów, poczem ludność przestraszona się cofnęła. Na placu i ulicach zostało 9 zabitych i 15 rannych. Lekko ranni zaś pouciekali z tłumami.

Za klejnoty maszyny.

Moskwa. Sowiety pertraktują z grupą kupców zagranicznych o sprzedaż klejnotów carskich. Ma być tych klejnotów 406 sztuk, a waga diamentów wynosi 25 300 karatów. Wartość klejnotów jest szacowana na 50 miljonów funtów szterlingów. Sowiety żądają wzamian nie tylko walt obcych, lecz także maszyn różnych, lokomotyw itd.

Łańcucki radny irkucki.

Według wiadomości, podanych przez prasę mińską, były poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Łańcucki, który zbiegł swego czasu do Rosji sowieckiej, zamieszkał stale na Syberji. Obecnie donoszą z Irkucka, że Łańcucki został wybrany członkiem tamtejszej Rady miejskiej.

Lawina zniszczyła miasto w Ameryce.

Z pośród osób, zasypanych wczoraj przez lawinę śnieżną w miejscowości Sangulach, w pobliżu Bingham, wydobyto już 28 trupów. Panują obawy, iż pod gruzami znajduje się jeszcze około 50 kobiet i dzieci. Zaznaczyć należy, iż miejscowość Sangulch położona jest w ciasnym wąwozie. Spadająca z gór lawina śnieżna niosła ze sobą powyrywane z korzeniami drzewa i odłamki skał. Lawina stoczyła się na miasteczko, niszcząc całkowicie kościół, hotel, w którym nocowało około 50 górników, oraz 20 domków górniczych.

Dla naszej młodzieży.

IX.

WŁADCY KNIEI, Jana Szczepkowskiego (nakł. Św. Wojciecha. Cena 4,50 zł.)

Książka pod tym tytułem opisuje barwnie życie wilków, dzików i niedźwiedzi. Ujęta jest ona w formę przygód i wydarzeń myśliwskich. Z zapartym oddechem przeżywa czytelnik kilka chwil silnych wrażeń i wzruszeń, czytając przedewszystkiem pierwszą część, traktującą o wilkach.

Opis odyńca, ujęty z humorem, łączy bowiem wesołe wydarzenie „Stakanczyka", rewizora akcyzy z czasów carskich, z ślicznym opisem dzika.

Najwięcej dodatnich cech posiada część trzecia. Jest to dokładny opis niedźwiedzi oraz ich sposobu życia, a przedewszystkiem uwydatnia się spryt i miłość macierzyńska tych zwierząt. Do łez wzrusza czytelnika śmierć starej doświadczonej niedźwiedzicy, zabitej podstępnie przez młodego myśliwego, który mimo danej obietnicy nie mógł się powstrzymać od strzału. Zapalony szałem myśliwskim gładzi młody człowiek czyn ten nierozważny i popełniony w gorączce, uwalniając schwytanego młodego niedźwiadka.

Autor dąży do tego, aby czytelnik wgłębił się w tajniki przyrody i był jej opiekunem i szczerym przyjacielem, a nie niszczycielem i burzycielem dzieł Wszechmocnego Stwórcy.

Wojciechowski.

Dr. Alfred Brandowski.

O przebudowę Rzeczypospolitej.

III.

Biurokratyczny labirynt. — Zamiast dwóch, pięćdziesiąt rąk. — Zbyteczna, kosztowna rozbudowa toku instancji. — Bezwartościowa, papierowa kontrola.

Z kolei pragnę dzisiaj poprowadzić światłych czytelników przez mroczne krużganki biurokratycznego labiryntu, rozbudowanego **marnotrawną kielnią, pozostałą po zaborach.** Biorę pierwszy z brzegu przykład z najbliższej mi praktyki skarbowej, w świadomości, że nie ma w Polsce działu administracji, na jakim nie piętrzyłby się podobny, **biurokratyczny balast, przytłaczający, kosztowny.**

W miasteczku Borku, podległem Poznańskiej Izbie Skarbowej, czy w Komarnie, mieścinie leżącej na szlaku Lwów—Sianki, żyje ubogi handlarz nafty. Z kramarskiego zarobku opędza zaledwie najskromniejsze koszta utrzymania. Dla podobnych mu biedaków właściwą areną kupiecką bywa stragan ze swojemi ulgami przemysłowemi i podatkowemi, ponieważ jednak nafty na straganie sprzedawać nie wolna — mieści się nasz kupiec ze swoim łatwo zapalnym towarem w zamkniętej, jako tako zabezpieczonej klitce, mającej wygląd i charakter pokoju. Nakłada to nie niego obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego (popularnie nazywanego patentem) już nie IV. lecz III .kategorji. Różnica w cenie w opisanych obu miasteczkach wynosi 15 zł., w miejscowościach zaszeregowanych wyżej (bogatszych) wzrasta do 25, 30 i 40 zł. Ludzki inspektor podatkowy, widząc krytyczne położenie biedaka, należącego bytem i zarobkiem do kasty straganiarzy, radby mu przyjść ze słuszną pomocą i zaliczyć jego handel do niższej, mianowicie IV. kategorji świadectw przemysłowych.

W postępowo zorganizowanym ustroju administracyjnym, a przedewszystkiem przy przemyślanem ustawodawstwie, powinien dany inspektor mieć prawo przyznania godziwej tej ulgi podatkowej we własnym zakresie działania i na miejscu. On, który — gdy idzie o wymiary podatkowe, a więc ciężary obywatelskie, ma tak przemożny wpływ na uchwalone krocie i tysiące złotych. Stwierdziłby potrzebę i słuszność ulgi, wciągnął do wykazu **i jeden człowiek załatwiłby sprawę.** Zapisek ulg musiałby oczywiście okazać lustratorowi Izby Skarbowej czy Ministerstwa Skarbu, a ten miałby prawo przez wyrywkowe badanie stwierdzić, czy nie zachodzi brak orjentowania się w stosunkach i przepisach, zbyt liberalne ujmowanie spraw, czy nawet widoczne, rozmyślne nadużycie służbowe. Fakt, że inspektor powiatowy, **wolny od żmudnej pisaniny, decydowałby o sprawie ostatecznie, wzmógłby doskonale poczucie jego odpowiedzialności i był najlepszym bodźcem do skrupulatnego urzędowania.**

Jak sprawę tę reguluje ustawodawstwo i urzędowanie polskie? Ma na ból podatkowy naszego kramarza art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Ten składa prawo tak drobnej podatkowej łaski aż w ręce ministra skarbu. I tu **wyrasta wielcramienna drabina urzędowa,** której jedyną zdrową i racjonalną podstawą jest znowu nasz powiatowy inspektor, a wszystko dalsze — to tylko **drogie szczeble czczej formalistyki.** Więc kramarz musi wnieść formalne pisemne podanie o ulgę do urzędu skarbowego. (Zaznaczam, że o ile idzie o opłatę stemplową, można równie dobrze zaopatrzyć w stempel uznany na miejscu za dostateczny patent). Podanie zostaje w urzędzie skarbowym zaprotokułowane i wraz z relacją powiatowego inspektora przedłożonem Izbie Skarbowej. Protokułowanie i ekspedjowanie aktu zatrudnia dwie siły kancelaryjne urzędu skarbowego i w ten sposób doliczając pracę inspektora powiatowego, mamy już zatrudnione w samej I. instancji **trzy osoby.** W Izbie Skarbowej zaciąga się akt do ogólnego protokułu, stąd wędruje do dziennika wydziału i osobno jeszcze do indeksu, stamtąd dopiero dostaje się do dziennika oddziału, **przechodzi zatem przez ręce czterech urzędników kancelaryjnych,** zanim dostanie się na biurko referendarskiego urzędnika. Ten akt załatwia i oddaje go kierownikowi oddziału, który zatwierdza załatwienie i posyła akt naczelnikowi wydziału. Mamy więc znowu zatrudnione **aż trzy głowy referendarskie.** Doliczając **nową siłę kancelaryjną,** która teraz akt ekspedjuje do Ministerstwa Skarbu — widzimy, że w Izbie Skarbowej **osiem osób** miało akt w ręku. Biurowość Ministerstwa Skarbu jest (przynajmniej w drobniejszych sprawach) bardziej uproszczoną, lecz w każdym razie, licząc zaprotokułowanie, załatwienie i odesłanie akta, nie obejdzie się tutaj **conajmniej bez czterech osób,** tak, że akt przeszedł już, mając na uwadze urząd skarbowy, Izbę Skarbową i Ministerstwo Skarbu, **przez ręce piętnastu ludzi.** W Ministerstwie Skarbu zapada ostateczna decyzja i akt wraca do Izby Skarbowej, aby zatrudnić **znowu kolejno tych samych ośiem osób,** skąd dostaje się nareszcie do urzędu skarbowego, który zawiadamia nieszczęśliwego kramarza **pisemną rezolucją** o decyzji ministerstwa. Zajmuje to znowu **trzy,** poznane już **osoby** — tak, że bez najmniejszej przesady stwierdzam **że akt, wart dwóch uczciwych rąk, przechodzi kolejno przez pięćdziesiąt rąk.**

Cały puszczony w ruch aparat kończy swoją czynność omal zawsze na tem pierwszem kółku powiatowego inspektora, który jedynie zna miejscowe stosunki i którego wniosek z reguły bywa zatwierdzony. Bo nawet inaczej nie może postąpić sumienny urzędnik Izby Skarbowej, a tem bardziej Ministerstwa Skarbu oddalony od naoczni, nieznający osób i warunków, zdany przeto w zupełności na opis urzędnika I. instancji.

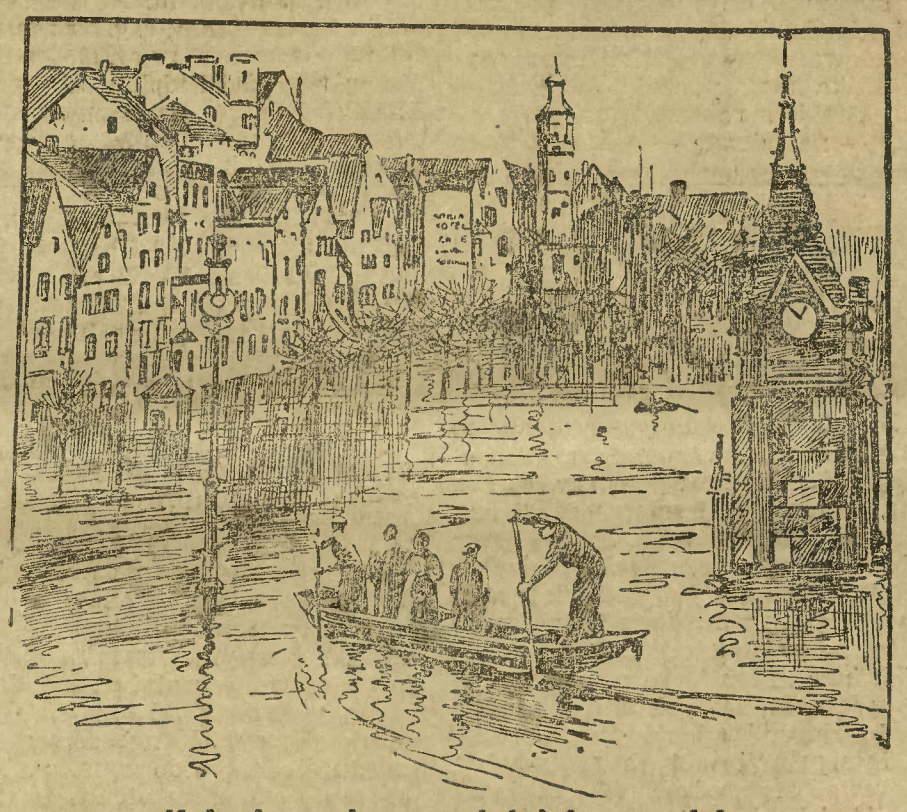

Kolonja podczas ostatniej powodzi.

Wielka afera szpiegowska na Górnym Śląsku.

„Rzeczpospolita", organ p. Korfantego, któremu pewne czynniki zarzucają zbytnią ugodowość w stosunku do Niemców, tak pisze o ostatnich wypadkach śląskich:

Na podstawie zaczerpniętych informacyj od osób, których wiarogodność nie pozostaje w żadnej wątpliwości, możemy podać, że śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej toczy się w dalszym ciągu.

Materjał zbadany w ciągu ostatnich kilku dni śledztwa nie pozostawia żadnych wątpliwości, że wywiad był prowadzony na korzyść rządu niemieckiego przez osoby będące na żołdzie niemieckim i należące do organizacji „Volksbund", a zajmujące w tej organizacji wybitne stanowiska.

W grę wchodzi nawet jeden z czynniejszych posłów niemieckich, o którym dowody zebrane świadczą nadzwyczaj niekorzystnie.

Wobec obfitego materjału, całość afery nie jest jeszcze dokładnie zbadana, ale można już dziś stwierdzić, że organizacja „Volksbund" przez swoich mężów zaufania była źródłem dostarczania władzom niemieckim wszelkich wiadomości, tyczących się wywiadu politycznego i personalnego.

Ostatni wywiad był prowadzony niezwykle drobiazgowo i umiejętnie tak, że odszyfrowanie pewnych notatek stanowi poważną trudność przy dochodzeniach.

Niektóre szczegóły, osiągnięte przy rewizjach, zniewoliły władze do przeprowadzenia dalszych rewizyj w lokalach „Volksbund'u".

Wobec powyższego, kwestja istnienia organizacji „Volksbund'u", jako organizacji legalnej, staje się otwartą, i władze administracyjne na podstawie znalezionego materjału będą mogły rozważyć dalsze istnienie tej organizacji, która świadomie i celowo działała na szkodę Państwa.

Dla szybszego przeprowadzenia śledztwa władze zorganizowały specjalny aparat urzędniczy, co napawa nas nadzieją, że śledztwo zostanie w niedługim czasie ukończone.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 51

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

— A to szwindel dopiero! — wybuchł Sobiesław. — I Korfanty zgodził się na to? Na utopienie tej sprawy prezesa w chaosie berlińskim? Na uzależnie jej od takiego Noskego? Na odroczenie najaktualniejszej sprawy sprawy wojskowej? To przecież należało wygrać jako atut! Po jakiego djabła taka konferencja? By dać Niemcom czas do zorganizowania tutaj lepszych sił przeciwko nam? Bo tylko o to im chodzi.

— Mamy nadal żywić Berlin, — dorzucił z przekąsem Koszutski — przywrócić ruch pocztowy i kolejowy. Zbierze się w tym celu komisja...

— A niechże was!... Miałem djablo rację obawiając się układów naszej dyplomacji z Niemcami. Żegnaj!...

Uścisnął dłoń kolegi i poszedł do sali Sikorskiego. Spodziewał się spotkać tam członków Towarzystwa Wojaków. Brał się za głowę jak można było nie zdawać sobie sprawy, z jakiej przyczyny i w jakim nastroju domagały się władze bydgoskie tej konferencji. Prusak poczyna układy pokojowe w przededniu bankructwa, aby wszelkie zobowiązania złamać, skoro tylko stanie na nogach. Chwilową ich niemoc i strach przed naciągającemi pułkami kujawskimi nakazywała **wyzyskać już nie sztuka dyplomatyczna** lecz poprostu zdrowy, człowski rozum. A, pożyczywszy od Prusaków pięści, można było postaci rzeczy nad Notecią i Brdą nadać całkiem inną, polską fizjognomję.

W sali Sikorskiego przyjęli Żabickiego p. Balwiński i p. Wiktor Łaczkowski. Odetchnął on tam, wśród prostych serc, wśród wojaków, co instynktownie rozumieli, że jeśli Polacy nie będą bić Niemców, to Niemcy będą bić Polaków. Zresztą kto nie idzie naprzód, ten się cofa. Polacy, rzuciwszy rękawicę, nie mogli już zatrzymać się w akcji polonizacyjnej, jeśli nie mieli staczać się po linji pochyłej — pod but pruski.

Wszystko, co Sobiesław myślał i czuł znajdowało wdzięczne echo w piersi wojaków, nie obciążonych balastem wiedzy książkowej, nie omotanych mgławicą względów i nie hamowanych niczem. Otoczono go, niby ognisko ogrzewające członki, i wkrótce w zacisznem kółku poczęły się narady, rodził się czyn.

Tego wieczora Sobiesław nie pojawił się wcale u brata, gdzie czekała go kwatera. Pozostał przez całą noc u pewnego sierżanta i do późna ślęczał tam nad mapami sztabowemi.

Gdy następnego rana pojawił się przy ulicy Gdańskiej, pani Gerta, wielce zaintrygowana, zainterpelowała go gdzie „przechulał całą noc" w mieście naonczas zamartem.

On, pomny na przestrogę brata, przygotował sobie zgóry odpowiedź na tę kwestję. Zrazu zdało się, że trudno mu wykrztusić prawdę, wreszcie, osłaniając usta dłonią, szepnął jej poufnie:

— Powiem ci w sekrecie: mam tu kochankę...

— Ach, to ty dla niej tu przejechałeś!... — zaśmiała się aprobująco kobieta i patrząc w oczy łobuza ładnie, dodała: Ty gałganie!...

VII.

Co dzieje się na Pałukach, Kujawach, na Krajnie — pytał każdy z tych bakcylem wojackim dotkniętych, co wykonując przez cały dzień swe zwykłe, chlebodawcze prace, na myśl o bitce odczuwali, że rośnie w nich serce, a wieczorami nurzali się we wspomnieniach wojennych i głośno między sobą marzyli jakby przetrzepać szwabów. Gdyby nie żona i dzieci już nie byłoby ich w Bydgoszczy.

Chociaż przyłożyć ucho do ziemi i posłyszeć jak tam pod Kcynią, Nakłem, Wysoką terkocą maszynówki!... Może przecież i nad Brdą rozlegnie się, już nie wycie rozbestwionej tłuszczy, lecz rzetelna strzelanina. A wtedy hulaj dusza! Toż to będzie uciecha, jak to szwabskie robactwo rozlatywać się będzie niby stado kur, gdy pies między nie wskoczy, jak będzie kląć, złorzeczyć Polakom, że wypędzają ze swej zagrody to przygarnięte do piersi a zdradzieckie plemię. Uciecha będzie wielka i — skiba.

Może już z Inowrocławia nadciągają Kujawy?... Mruczeli coś o tem Niemcy. Ale jakoś głucho. Jakby tak cała załoga bydgoska wyszła na spotkanie Kujawiaków a zaś potem Żabicki wypadł za nią, i jakby tak we dwa ognie wzięto te bandy, to natychmiast Rada Ludowa mogłaby ustanowić władze polskie, bez zgody pana Bülowa i Berlina. Dokazali tego w Wielkopolsce. Dlaczego nadnotecka brać i nadwiślańskie gbury miałyby być gorsze?... Toż w Koszmajdrach i Borowiakach mieszka taki sam duch! Mało to chłopów napływa z Pelplina, Tucholi, Świecia, Chełmna i garnie się w szeregi ochotnicze?... Dobrze, że ten młody Żabicki zabrał się gracko do rzeczy. Chwacki kawaler. I głowę ma. On zmówi się z Inowrocławiem i Nakłem i powiedzie Bydgoszcz do boju. Aliści wpierw trzeba oczyścić drogę od Ślesina a z Szubina przepędzić tych niemieckich skibiarzy.

Może ta dzielna dziewczyna, Facówna z Kaźmierzewa przyniesie znów dobre wieści. Niezmordowany z niej wywiadowca. Należałby się jej za to jaki upominek od króla lub królowej polskiej. I nie ona jedna zasłużyła na to...

Tymczasem oby św. Michał, co szatana mieczem zgromił, zechciał zesłać broni dla braci Bydgoskiej! Bo nie można tam jak w Poznaniu podbierać amunicji z arsenałów ani od uciekinierów z Grenzschutzu kupować broni za psi pieniądz. Zdarzy się to, gdyż niejeden przybłęda z dalekich stron czmyha do domu, lecz rzadko. A maszynówkę cywilny bałby się „zarekwirować". Nie dość bowiem, że władze śledzą, ale każden Niemiec, każda Niemka patrzą wilkiem na Polaka, kiejby za złodzieja kole opłotków ich chodzącego. Podejrzliwy naród. Więc Polak siedzieć musi niby zając pod miedzą.

Gdyby tak Żabicki mógł cichaczem przemycnąć broń z Nakła! Obłowili się tam nasi okrutnie. Znaleźli w arsenale aż 5000 karabinów, maszynówek i granatów co nie miara. Aż nie wiedzieli co z tem począć. Posłali coś niecoś do Gołańczy, do Poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dla informacji musimy jeszcze zaznaczyć, że afera szpiegowska ma doniosłe znaczenie nietylko wewnątrz kraju, ale także ma wielkie znacznie ze względu na zagranicę i wszelkie informacje nieścisłe, podawane jedynie dla zaspokojenia ciekawości, mogłyby nam zaszkodzić.

Wiadomości podawane przez niektóre dzienniki, goniące za tanią sensacją, szkodzą interesom naszej państwowości.

Znalazły się dzienniki, które skorzystały z nieoględności jednostek, stojących [illegible]sko śledztwa i podawały wiadomości, które nie miały żadnego związku ze sprawą.

Nie jest również i bez winy prasa niemiecka, wychodząca na Górnym Śląsku, która nie patrzy na tę aferę z punktu widzenia interesu państwa polskiego, a jedynie pod kątem represyj w stosunku do obywateli narodowości niemieckiej. Świadczy o tem chociażby gloryfikowanie samobójstwa Lamprechta.

Szczegółowe badanie, przeprowadzone przez komisję sądowo-lekarską, stwierdziło fakt dokonania samobójstwa przez powieszenie.

W interesie śledztwa i wyświetlenia sprawy należy uniknąć wszystkiego, coby mogło sprawie zaszkodzić.

Z KRAJU.

Ks. dr. Marceli Nowakowski, poseł na Sejm, prof. Seminarjum Duchownego w Warszawie i prałat Jego Świątobliwości, został mianowany przez ks. kardynała Kakowskiego na stanowisko proboszcza parafji Zbawiciela w Warszawie, osierocone przez ś. p. ks. prałata Rembielińskiego.

Otwarcie centralnej szkoły wyższych funkcjonarjuszy więziennych odbyło się w Warszawie. Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor departamentu p. Głowacki.

Magistrat warszawski rozpoczął montowanie na słupach tramwajowych i świetlnych metalowych koszy ulicznych na odpadki. W najbliższych kilku dniach zawieszonych ma być 300 koszów, przeważnie obok przystanków tramwajowych.

Skazanie redaktora „Oberschlessischer Kurier". Sąd w Katowicach skazał redaktora „Oberschlessischer Kurier", Teofila Krocza, oskarżonego o pogardliwe omawianie zarządzeń państwowych, na jeden miesiąc więzienia. Oprócz tego skazano odpowiedzialnego redaktora za artykuły, podburzające tłum, na trzy miesiące więzienia.

Roboty przy rozbiórce soboru na placu Saskim w Warszawie trwają w pełni. Codziennie 32 samochodów ciężarowych wywozi gruz. Gruz rozbijany jest na tłuczeń, który użyty będzie na jezdnie po przedmieściach. Przy rozbiórce zatrudnionych jest 220 bezrobotnych murarzy. Ściany rozsadza się zwykłemi wybuchami górniczemi, z których każdy niszczy 1 metr kwadr. ściany.

100 zajęcy zasili żołądki ubogich Warszawian. Policja warszawska przeprowadziła rewizję w sklepach, bazarach i halach, konfiskując około 100 sztuk zajęcy, na które termin polowania minął 1 b. m. Zające te oddane zostały dla kuchni dobroczynnych.

Wilk chciał połknąć psa, a połknął widły. W Turce (Małopolska Wsch.) na przedmieściu Petryków pędził wilk za psem i wpadł do stodoły gospodarza Weisa, gdzie Weis widłami przetrząsał właśnie słomę. Weis wilka przebił, a cisnąc go do ściany, krzyczał gwałtu. Domownicy wybiegli i wilka trzymanego na widłach ubili.

Samobójstwo żołnierza. Manja samobójstw dotarła i do Kołomyi. W niedzielę odebrał sobie tu życie trzykrotnym wystrzałem z karabinu Hipolit Gąsiorek, plutonowy zaw. dywizjonu szk. artylerji. Powodem rozpaczliwego kroku miała być nieszczęśliwa miłość.

Aresztowanie urzędnika śledczego. Z polecenia prokuratora białostockiego sądu okręgowego aresztowano zastępcę kierownika urzędu śledczego Bannera, który zajmował poprzednio stanowisko w Białymstoku. Przyczyny aresztowania są trzymane w tajemnicy.

Zakłady „Poznańskiego" w pełnym ruchu.

Fabryka I. K. Poznańskiego w Łodzi uruchomiła znaczną część swych zakładów dzięki otrzymaniu zamówienia z Unji Sowieckiej na 66 tysięcy paczek przędzy bawełnianej. Przędzalnie Poznańskiego pracują obecnie na 3 zmiany. Spodziewane są dalsze zamówienia z Rosji Sowieckiej.

„Szkoła" Nowaczyńskiego na łamach „Robotnika".

Nowaczyński doprowadził do absurdu harce literatów polskich w dziedzinie politycznej. Jego „Przegląd Prasy", który kolejno zamieszczał w różnych pismach to nie kabaret polityczny ani wiązanka dowcipu, lecz poprostu publiczna latryna, na której ścianach wypisane są najohydniejsze napaści na wszystko. Świadczy to o niskim poziomie kultury politycznej, że ta właśnie „publicystyka latryn" Nowaczyńskiego znajduje wielki poklask u czytelników.

Wytworzyła się poprostu „szkoła" Nowaczyńskiego. Mniejszego i większego kalibru literaci zamiast pisać „pamiętniki pchły" lub dramaty futurystyczne p. t. „Nuż w bżuhu" zaczynają dokuczać ludzkości na łamach prasy swem wtrącaniem nosa do polityki.

Jednym z takich „uczni" Nowaczyńskiego jest p. M. N., grasujący na łamach „Robotnika". W nr. 50 z 19 b. m. ten to literat, a równocześnie analfabeta polityczny na zapytanie „Kurjera Porannego", brzmiące:

> „nasi socjaliści winni nam wyjaśnić, czemu przypisywać mamy stałą nienawiść socjalistów angielskich do naszego państwa ,mimo udziału socjalistów w naszym obecnym rządzie", daje odpowiedź poniższą.

...dlaczego w kołach Partji Pracy istotnie panowała do niedawna duża nieufność w stosunku do oficjalnej polityki polskiej, nieufność dziś znacznie zmniejszona, to towarzysze angielscy sami wyjaśniali kilka razy powody. A mianowicie: 1) rozbicie rokowań pokojowych w r. 1920 — na wiosnę — o Borysów, co wywarło na nich wrażenie nieszczerej metody w polityce polskiej; 2) wyprawa kijowska; 3) polityka narodowościowa biurokracji i prawicy w Polsce; 4) dawniejsze zatargi z Gdańskiem i odnośne grzmiące artykuły w części prasy polskiej, między innemi, i w „Kurjerze Porannym"; 5) wojna celna z Niemcami.

Wystarczy?

Pozbawiony zupełnie poczucia odpowiedzialności nie zdaje sobie p. M. N. sprawy, że do podobnych odpowiedzi uprawniony jest wyłącznie redaktor polityczny. Większość czytelników natomiast bierze wynurzenie nieodpowiedzialnego literatnika za wyraz oficjalnego poglądu partji czy choćby pisma.

W „odpowiedzi" p. M. N. pomieszane są zarzuty endeków (wyprawa na Kijów) z zarzutami, jakie Polsce stawia nieobjektywna, a nawet wręcz nieuczciwa propaganda niemiecka.

Gdybyśmy nie znali osławionego wstrętu literatów do poważnej lektury, zdziwilibyśmy się, że po ogłoszeniu II tomu pamiętników Daszyńskiego, w których ten przywódca P. P. S. bije się w piersi z powodu Gdańska, p. M. N. winę za zatargi z Gdańskiem przypisuje Polsce. Ten szczegół ujawnił właśnie, że p. M. N. nie czyta zgoła żadnej książki skoro nie zna Pamiętników wodza P. P. S., lecz karmi swego ducha odpadkami wiecowemi. Jeśli p. M. N ma pasję wycinania i naklejania, czyżby nie było więcej pożyteczne, a ze względu na czytelników bardziej ludzkie, aby raczej ciął i naklejał tapety na ścianę?!

A. P. B.

Stosunki w więzieniach w Polsce.

Na każdem prawie posiedzeniu Sejmu zgłaszane są wnioski i interpelacje z protestami przeciw niezdrowym stosunkom panującym w więzieniach. Protesty te zgłaszane są przedewszystkiem ze strony mniejszości narodowych, zwłaszcza Rusinów, w mniejszej mierze ze strony ugrupowań polskich jak P. P. S. i „Wyzwolenie". O sposobie, w jaki wnioskodawcy i interpelanci przedstawiają stosunki w więzieniach, świadczyć może choćby to, że p. marszałek Sejmu, znany z wielkiego liberalizmu wobec lewicy i mniejszości narodowych, niejednokrotnie musi zabronić odczytywania wniosków i interpelacji w tych sprawach i porozumiewać się z odnośnymi posłami, by skłonić ich do złagodzenia formy wniosku względnie interpelacji.

Oskarżenia szły przeważnie w tym kierunku, że więźniów traktuje się brutalnie, że władze policyjne i sądowe znęcają się nad uwięzionymi, że stosunki zdrowotne w więzieniach polskich urągają poczuciu ludzkości, że odżywianie więźniów jest niedostateczne — słowem, więzienia są jakby katowniami ludzi, którzy się do nich dostali.

Tego rodzaju ciężkie oskarżenia były tematem nietylko poruszanym w Sejmie, ale również i na forum międzynarodowem, a prasa zagraniczna, Polsce niechętna, rozpisywała się szeroko o rzekomem barbarzyństwie Polaków. Zarzuty przeciwko stosunkom więziennym znalazły swoje oświetlenia nawet w literaturze polskiej jak np. w „Przedwiośniu" Żeromskiego.

Rzecz oczywista, że tego rodzaju oskarżenia przynosiły nam w kraju i zagranicą duże szkody, tem większe, że przez dłuższy czas nie stwierdzano ich słuszności względnie niesłuszności.

Dobrze się przeto stało, że na skutek uchwały Sejmu powziętej jeszcze w roku 1924 wybrana została komisja z 9 posłów, powołana do zbadania stosunków w więzieniach polskich. Komisja ta przedłożyła w dniu 23 stycznia br. Sejmowi obszerne sprawozdanie ze swoich prac łącznie z wnioskami, jakie proponuje dla poprawy stosunków w więzieniach. Na podstawie tego sprawozdania ogłoszonego drukiem wynika, że w **Polsce mamy ogółem 341 więzień,** w tem więzień I klasy 33, II klasy 67, III klasy 238 zakładów poprawczych 3. W dn. 1 lipca 1924 **było uwięzionych 30.302 osób,** z czego **więźniów politycznych 14.766,** w tem prewencyjnych 1.115. W dniu 1-go stycznia 1925 liczba więźniów wynosiła 31.656, — 31 maja 1925 — 32.639. Komisja zbadała 24 więzień i 4 areszty policyjne, badała położenie 10.137 więźniów, w tem 783 politycznych. Badając więzienia stwierdziła komisja, że budynki nie odpowiadają przeważnie wymaganiom więziennictwa. Są to budynki stare, dla zdrowia szkodliwe, a niektóre z nich wymagają rychłego zamknięcia. **Przepełnienie więzień jest bardzo znaczne** i powinna w tym kierunku być przeprowadzona rychła zmiana.

Komisja narzeka na niewłaściwe stosowanie aresztu prewencyjnego (śledczego), który trwa niejednokrotnie zbyt długo. By w tym kierunku nastąpić mogło polepszenie, **należy zmienić obowiązujące ustawodawstwo,** które nie przewiduje np. w b. Kongresówce zaliczanie aresztu śledczego do wymiaru kary. Odnośnie do skarg na niedostateczne odżywianie komisja przyznaje, że **normy żywnościowe wydawane są według obowiązujących przepisów,** jednakże w niektórych więzieniach normy te nie są wystarczające. Specjalną uwagę poświęciła komisja więzieniu Świętokrzyskiemu (na Łysej Górze), pomieszczonemu w starych wilgotnych murach klasztornych. W więzieniu tem, które zdaniem większości komisji, **powinno być natychmiast zlikwidowane,** śmiertelność wśród więźniów jest bardzo wielka, co tłumaczyć należy warunkami zdrowotnemi, jakie tam panują.

Co do urządzeń i administracji więzień, **najgorzej przedstawiają się więzienia w Małopolsce,** najlepiej w b. Kongresówce. Tłumaczy się to tem, że więzienia w Małopolsce pomieszczone są w gmachach starych, na ten cel nieodpowiednich; zarząd zaś tych więzień znajduje się w rękach prezesów sądów apelacyjnych, którzy obarczeni pracami sądowemi siłą rzeczy zarząd więzień przekazują organom podwładnym, nieobeznanym z zasadami i wymogami nowoczesnego więziennictwa. W b. zaborze austrackim i pruskim **przestarzałe regulaminy więzienne utrudniają należyty zarząd więzieniami.** Należy przeto zmienić te regulaminy, stosując regulamin **jednolity dla całego państwa.** Niemniej należy **zrównać uposażenie służby więziennej,** wprowadzając w całej Polsce uposażenie obowiązujące w b. zaborze rosyjskim.

Komisja zgodna jest z tem, że w badanych przez nią więzieniach **nie zorganizowano** należycie **zatrudnienia** więźniów. Wyjątek stanowią więzienia we **Wronkach** i w **Rawiczu,** które także pod względem urządzeń i hygjeny uważać należy za odpowiednie. W innych natomiast więzieniach praca więźniów jest dorywcza, zaś przeważna część więźniów wogóle skazana jest na bezczynność.

W sposobie obchodzenia się z więźniami **komisja nie stwierdziła,** poza odosobnionemi sporadycznymi wypadkami **nadużyć ze strony władz więziennych.** Wypadki złośliwego znęcania się zauważyła komisja w Włocławku, w Łodzi (w więzieniu przy ul. Kopernika). **Naogół** — tak opiewa sprawozdanie komisji — **trzeba stwierdzić, że w więzieniach polskich niema systemu bicia i brutalnego obchodzenia się z więźniami; jakkolwiek zachodzą odosobnione wypadki wykroczeń przeciw regulaminowi ze strony władz więziennych.**

Więzienia policyjne stoją pod względem utrzymania i czystości znacznie niżej od więzień sądowych. W tych więzieniach komisja stwierdziła liczne wypadki nadużyć ze strony organów policyjnych przy przesłuchiwaniu aresztowanych. Komisja jednak nie mogła stwierdzić, **czy skargi w tym kierunku wnoszone, przez aresztowanych są uzasadnione,** bo to nie należało do zakresu jej badań.

Ze sprawozdania komisji wynika, że dla polepszenia stosunków w naszem więziennictwie koniecznem jest szereg zarządzeń, jak **budowa gmachów** sądowych, przystosowanych do potrzeb więziennictwa, **podwyższenie dotacji na opał** więzień, lepsze **zorganizowanie lecznictwa więziennego,** powiększenie ilości łóżek, sienników itd., **wprowadzenie przymusu nauczania w więzieniach,** wyznaczenie odpowiednich funduszów na **szkoły dla personelu więziennego, jednolite uposażenie tego personelu,** wprowadzenie **jednolitego regulaminu więziennego, oględne** stosowanie aresztu prewencyjnego (zapobiegawczego), wprowadzenia **racjonalnej organizacji pracy w więzieniach,** oddanie więzień wyłącznie pod zarząd departamentu więziennego Ministerstwa Sprawiedliwości, wreszcie szereg zarządzeń drugorzędnych. Odnośnie do stwierdzonych nadużyć władz, ze strony niektórych organów władz, komisja wnosi o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Jak wynika z powyżej streszczonego sprawozdania Sejmowej komisji dla zbadania więzień — główną przyczynę niedomagań stanowi **opłakane położenie skarbu państwa.** Szereg wniosków, postawionych przez komisję, wymaga, do urzeczywistnienia **poważnych funduszów,** co oczywiście w dzisiejszem położeniu jest rzeczą bardzo trudną do osiągnięcia. Nie ulega jednak wątpliwości, że powołane czynniki rządowe dołożą wszelkich starań, by w miarę możności uwzględniać te postulaty, które komisja postawiła.

Uważam, że komisja przez Sejm wyłoniona wywiązała się dobrze ze swego zadania. Jej sprawozdanie, opracowane rzeczowo, jest z jednej strony **zaprzeczeniem fantastycznych opowiadań wrogów państwa o owych zbrodniach, popełnianych na więźniach,** z drugiej zaś strony **wskazaniem tych,** może nawet dużych **niedomagań,** jakie spotykamy w naszych więzieniach. Tego rodzaju sprawozdanie jest pewnego rodzaju wskazaniem źródła zła, co w znacznej mierze przyczynić się może do jego usunięcia. Jeśli tego rodzaju sprawozdanie przedkłada Sejmowi komisja, w której większość stanowili przedstawiciele lewicy (Thugutt, z Klubu Pracy, Uziembło — z PPS., Insler — z koła żydowskiego, Prystupa — komunista, Jeremicz — z Klubu białoruskiego) to możemy być pewni, że **niedomagania** są wynikiem trudności, w jakich **powstało i rozbudowuje się państwo polskie,** a nie następstem jakiegoś specjalnie złośliwego i nieludzkiego systemu, jaki władzom polskim usiłowali przypisać ci, którzy nas chcieli zohydzić wobec świata. I dla tego twierdzę, że wybór komisji, uważany w r. 1924 za cios, wymierzony przeciwko władzy polskiej, dał w rezultacie niezaprzeczoną **rehabilitację** tej władzy w stosunku do więziennictwa. To jest duża **moralna** korzyść, której nie należy przeoczać.

Zapewne sprawozdanie komisji, które ma wejść na porządek obrad na najbliższem posiedzeniu Sejmu, w d. 25 bm., wywoła obszerną dyskusję i dla lewicy, a zwłaszcza mniejszości narodowych, będzie stanowiło okazję do ataków na policję, sądy itd. Ataki te możemy jednak odeprzeć bez trudności powołując się choćby na sprawozdanie komisji, której chyba nie można podejrzewać o zbytnią życzliwość dla władz polskich.

J. P.

Z PROWINCJI.

MARGONIN. (Samobójstwo). Straszna wieść rozniosła się lotem błyskawicy w środę popielcową po mieście i okolicy naszej, poruszając do głębi umysły obywatelstwa całego.

Znany z długoletniego urzędowania przy tutejszym sądzie na całą okolicę sekretarz sądowy, Michał Wiśniewski, targnął się na swe życie wieszając się na szalu przy łóżku i osierocając żonę z trojgiem dzieci. Według obiegających pogłosek, stoi okropny ten wypadek w związku z mającą się odbyć rewizją książek urzędowych.

GOŁAŃCZ. (Ujęcie szajki złodziejskiej.) Tutejsza policja państwowa wpadła w tych dniach na trop amatorów cudzej własności, którzy w okolicznych miejscowościach niecny swój proceder uprawiali. Już od dłuższego czasu ginęły na polach majętności Czesławice i Jeziórki narzędzia rolnicze, szczególnie pługi i radła które podczas południowej przerwy tam bez nadzoru pozostawały. lecz mimo wdrożonego śledztwa nie udało się sprawców wykryć. Teraz przypadek wprowadził policję na trop złodziei.

W Szamocinie ukradł przed kilku dniami jakiś młokos rower z ulicy w tym momencie, gdy właściciel wehikułu na chwilkę się był oddalił. Na szczęście, jeden z przechodni, poznał w uciekinierze byłego ucznia kowalskiego, jakiegoś Spiessa, z Jeziórek. Powiadomiona o tym wypadku policja, urządziła niezwłocznie w Jeziórkach gruntowną rewizję domową, i wykryła cały zapas skradzionych rowerów, które w celu zamaskowania kradzieży w wyrafinowany sposób sprytny złodziej przekształcił. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się zdemaskowany złodziej także do kradzieży pługów i wydał jako głównego spólnika i odbiorcę skradzionych przedmiotów jednego już oddawna podejrzanego osobnika z sąsiedniego Grabowa u którego także część niespieniężonego jeszcze łupu znaleziono. Niebezpiecznych ptaszków zaopatrzono w kajdanki, i odstawiono do więzienia sądowego w Margoninie. Jednemu z aresztantów udało się na drugi dzień z kibitki „zgolić", lecz nie długo cieszył się odzyskaną wolnością, bo urządzony za nim pościg udaremnił jego zamiary.

BASZKÓW, pow. krotoszyński. (Nadzwyczajne zdarzenie.) Od osób najzupełniej wiarygodnych otrzymaliśmy pod powyższym tytułem następujące informacje:

We wrześniu ub. r. do gospodarza Ign. Stacha w Baszkowie, przybyła Elżbieta Kessel, rodem z Sarnów, pow. Rawicki, sierota, który ją przyjął jako służącą. Po pewnym czasie gospodarz zauważył, że dziewczyna ulega jakiemuś manjactwu, opowiadając o swoich widzeniach, o czarnej osobie, która jej się wieczorami pokazuje itp. Pewnego dnia wskazywała gospodarzowi ową czarną postać z rogami, lecz gospodarz oczywiście nic nie widział. Wobec tego, gospodarz wziął święconą kredę i zrobił krzyż na czole jej i piersiach.

Od tej chwili zaczęło się z dziewczyną dziać coś nadzwyczajnego, bo gdzie tylko szła i przebywała, rzucało za nią różnemi rzeczami: flaszkami, kamieniami, tłukąc szyby w oborze, werandzie i sklepie. Nikogo nie było przytem widać, a trzask był przerażający.

Gospodarz nie dowierzając sam sobie, zwołał sąsiadów, a nawet ks. proboszcza, a z dziewczyną działy się te dziwne rzeczy dalej, rzucając nawet rozpalonemi węglami po pokoju. Dziewczyna przestraszona, idąc spać i tam spokoju nie miała, bowiem łóżkiem rzucało coś na wszystkie strony.

Następnego dnia zawołano dwóch lekarzy i policję, którzy byli świadkami tego widowiska. Zaciekawiona ludność schodziła się z okolicy... Czwartego dnia, nie znajdując innej rady, odesłano ją do szpitala do Krotoszyna.

WITKOWO. (Jarmark.) W środę, dnia 3. marca 1926 r. odbędzie się w naszem mieście jarmark ogólny. Spęd bydła rogatego z powodu grasującej w tut. powiecie pryszczycy, jest niedozwolony.

POZNAŃ. (Aresztowanie prezesa Związku Lokatorów.) Sensację wywołało w Poznaniu aresztowanie radnego miejskiego, Józefa Kubiaczyka, prezesa Związku Lokatorów. Jest on oskarżony wraz z mieszkańcami Murowanej Gośliny o to, że w maju ub. r. brał udział w zaburzeniach. Dwukrotnie wyznaczona w roku ubiegłym rozprawa musiała być odroczoną z powodu niestawienia się osk. Kubiaczyka, który zasłaniał się chorobą. Po zbadaniu przez lekarza więziennego, że mógł on przybyć na rozprawę, — wydany został nakaz aresztowania go, i przytrzymania do dnia następnej rozprawy. Nakaz ten został wykonany.

TORUŃ. (Magistrat buduje domy dla robotników.) Magistrat miasta Torunia przystępuje w najbliższym czasie do budowy 8 domów robotniczych. Domy te wybudowane będą nad Wisłą obok portu drzewnego. Przyszłym mieszkańcom wydzierżawione będą również parcele ziemi tak, że nawet podczas braku pracy w porcie, robotnicy będą mieli zapewnioną egzystencję.

CHEŁMŻA. Walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się w czwartek, dnia 25. bm. o godz. 8. wieczorem w Chełmży, w hotelu dworcowym. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. W razie niestawienia się przynajmniej połowy, odbędzie się drugie walne zebranie po półgodzinnej przerwie i będzie w myśl statutu prawomocne bez względu na ilość członków. Kandydatom na członków za okazaniem książeczki wojskowej wstęp jest dozwolony.

WIELE, pow. chojnicki. (Rozwój ducha narodowego na Kaszubach.) Dnia 14. bm. urządziło Tow. Powstańców i Wojaków swoją zimową zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskiem i tańcami. Zabawę rozpoczęto o godz. 7 na sali p. Brzezińskiego. Wystawiono sztukę teatralną arcywesołą komedję w 3. aktach pt.: „Ciotka Karola", którą odegrano bardzo udatnie; możnaby ją nazwać koroną dotychczasowych przedstawień w Wielu. Z pośród amatorów wyróżnił się p. nauczyciel Gliszczyński, z Wiela, odgrywający rolę „ciotki Karola".

Całą zabawą kierował przewiel. ks. proboszcz Wryczak, prezes tut. Tow. Powstańców i Wojaków. Po przedstawieniu zarządził on krótkie zebranie Tow. Powst. i Woj., w którem uczestniczyły także tow. sąsiednie. Potem odbyła się zabawa taneczna.

BORSK, pow. chojnicki. (Zbrodnicza ręka.) W czasie święta sadzenia drzewek r. ub. dziatwa szkolna obsadziła drzewkami pewną część drogi Borsk — Podrębiona. Obecnie zauważono, że jakaś złośliwa ręka zniszczyła drzewostan, wyrywając drzewka, lub podcinając je nożem. Jaknajgoręcej przeto nawołuje się ludność miejscową, aby zwracała uwagę na drzewka przydrożne i donosiła o winowajcach policji.

Proces o zniewagę J. E. ks. biskupa Łukomskiego.

Dnia 19 b. m. przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko rolnikowi Emanuelowi Münchbergowi z Świechocina w powiecie międzychockim, oskarżonego o obrazę dostojnika Kościoła.

Mocą dekretu wcielona została w r. 1924 gmina Świechocin do parafji w Stokach. Nie podobało się to licznym Niemcom katolikom, zamieszkałym w Świechocinie, albowiem parafja w Stokach była czysto polską (katolicką). Dlatego więc zwołano 29 grudnia 1924 r. do szkoły w Świechocinie zebranie protestacyjne. Na zebraniu tem w szczególnie agresywny sposób przeciw uchwałom władz kościelnych występował butny Niemiec, Münchberg. W czelności swej zapędził się tak dalece, że wobec wszystkich zgromadzonych wykrzykiwał, iż „biskup Łukomski nas oszukał", gdyż nie uwzględnił wniosku, do jakiej parafji my chcemy należeć". Na innem zebraniu mówić miał w celu podburzania, że w Stokach nie budują kościoła, lecz ustęp. Mówił również, że władza kościelna nie poinformowała parafjan o tej zmianie. Świadkowie twierdzą, że wszyscy o tem wiedzieli i że pragną być przyłączeni do Stoków.

Skoro miejscowy ks. proboszcz dowiedział się o awanturach, wywołanych przez Münchberga, zawezwał go do siebie natychmiast i wobec świadków domagał się cofnięcia obelg. Na to nie zgodził się Münchberg. W rezultacie sprawa oparła się o sąd.

Na rozprawie Münchberg twierdził, że nie miał zamiaru obrazić dostojników Kościoła, lecz jednego z gospodarzy. Świadkowie jednakże zeznawali, (a także byli wśród nich Niemcy), że faktycznie wyrazy, jak: „Bischof hat uns betrogen" kilkakrotnie padały. Szczególnie jasne zeznania były świadka nauczyciela Pierzchalskiego, który na zebraniu tem był obecny i sprawował funkcje protokólanta. Zeznaje on, że wyraźnie słyszał: „biskup nas sprzedał". Kiedy na zebraniu oskarżonemu zwrócono uwagę, aby się zastanowili nad tem, co mówi, odpowiedział razem ze swoim ojcem: „my za to odpowiadamy".

Trybunał po szczegółowem zbadaniu perypetji sprawy oskarżonego, wydał wyrok, zasądzający go na 2 tygodnie więzienia.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Z Tucholi i okolicy.

To i owo. Dnia 7. bm. urządziła miejscowa szkoła wieczornicę. Program jej był świetny; dzieci odśpiewały kilka pieśni patrjotycznych. Dalej, małe dziewczęta popisywały się gimnastyką, poczem odegrały jednoaktówkę „Pod obce niebo", zaś chłopcy odegrali sztuczkę pt.: „W olkuskiej ziemi".

Kursy oświatowe. Dla osób starszych, oraz młodzieży pozaszkolnej rozpoczął się przy szkole tutejszej kurs wieczorny. Nauka odbywa się 3 razy tygodniowo, i trwać będzie przez 3 miesiące. Na kursy uczęszcza około 200 osób.

WYSOKAWIEŚ, pow. tucholski. (Złodzieje w domu.) W niedzielę, dnia 14. bm. w godzinach między 7 a 11 w nocy włamali się złodzieje do domu tutejszej nauczycielki p. M. Galikowskiej, i skradli rower damski, wartości 200 złotych. Złodzieje, w czasie jej nieobecności włamali się oknem, które wybili do kuchni, a stamtąd dostali się na miejsce, gdzie rower stał i skradli go. Złodziej musiał być miejscowy, taki, który znał wszelkie stosunki, ponieważ miał okazję zabrać oprócz tego dużo innych rzeczy, ale bojąc się prędszego wykrycia tychże, skradł tylko rower i zbiegł. Śledztwo w toku.

Kronika kościelna.

Archidjecezja Gnieźnieńska.

Instytucję kanoniczną otrzymał: ks. Edmund Klitsche na beneficjum w Dębnicy. W zarząd oddano: ks. Nikodemowi Kanikowskiemu, mansjonarzowi z Śremu, parafję w Powidzu, ks. Władysławowi Buchwaldowi, wikarjuszowi z Inowrocławia, parafję w Baszkowie.

Na wikarjat powołano: ks. Feliksa Dziadzię z Bydgoszczy na I. wikarjusza przy kościele farnym w Gnieźnie; ks. Marcelego Słupińskiego kapelana z Sobiejuch, na wikarjusza przy kościele M. B. Nieust. Pomocy na Szwederowie w Bydgoszczy. Neoprezbyterów: ks. Aleksego Brassego na II. wikarjusza przy kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu ks. Leona Mencla, na II. wikarjusza przy kościele farnym w Gnieźnie, ks. Stanisława Marusarza do Brzyskorzystwi, ks. Bronisława Wiertela do Podgórza.

Archidjecezja Poznańska.

W komendę powierzono: ks. Pawłowi Steinmetzowi, dziekanowi i proboszczowi w Osiecznie, beneficjum w Morkowie, dekanatu leszczyńskiego.

Na wikarjaty powołano: ks. Józefa Pawlaka, wikarjusza archikatedralnego w Poznaniu, na wikarjat w Ostrowie; ks. Tad. Zocha, wikarjusza w Otorowie, na mansjonarjat i wikarjat w Śremie.

Alina Prus Krzemińska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Idąc razem do szosy, dawali wnukowi Wendego rozmaite praktyczne rady i wskazówki.

— Jesteście wprawdzie dobrze wszędzie zapisani, ale ostrożność nie zawadzi.

Gregor przyznał im zupełną rację, kładąc nacisk na słowa, że to, co czyni, podyktowane jest nie tyle względami na bezpieczeństwo kolonistów w Bronisławicach, ile najczystszą intencją ratowania honoru swych ziomków.

Przyobiecali mu też spalić natychmiast wszelką nacjonalistyczną bibułę, odezwy drukowane specjalnie dla „podtrzymania ducha" u Niemców w Poznańskiem i na Pomorzu — truciznę stosami zwożoną dla nich przez Hühneburga, via Gdańsk.

Nic dziadkowi nie mówiąc, tym więcej że stary Wende o niczem wiedzieć nie chciał, w oznaczonym czasie zabrał z pastorówki nieszczęsną helkę, już bez kapusty oczywiście, i wjechał z nią do stodoły od strony pola, ażeby skoro świt cały ten szmugiel zawieźć prosto do Wisły.

Zauważył, że wbrew zwyczajowi, dwa okna w paradnej izbie u Zawodnych są oświetlone.

Przyzwyczajony wstępować do nich każdego czasu, gdy wyprzągł konie i parobkowi je oddał, poszedł przez ogród, z zamiarem wejścia na chwilę.

Przechodząc koło okien, zajrzał do izby.

Szpara pomiędzy zaciągniętą białą firaneczką, może całkiem niewidoczna z wewnątrz, pozwoliła jednak w oświetlonej izbie zobaczyć obrazek, który w pamięci chłopca pozostać miał już na całe jego życie.

Pomiędzy oknami stała komoda, a na niej znany mu ołtarzyk. Wszystko, na co tylko mogła zdobyć się Weronka dla uczczenia posążku Matki Boskiej Różańcowej, to jaśniało, bieliło się i pachniało na tym ołtarzyku.

Zwrócona twarzyczką do okien, dziewczynka klęczy przed swem sanktuarjum, blask dwuch świec woskowych pada na jej postać.

Śliczne łzawe oczy, jak dwie promienne gwiazdy, wpatrzone w posążek Marji, usta szepcą coś, czego dosłyszeć nie można, ale Gregor wie, odczuwa cudownie, że to jest rozmowa z Królową Niebios, że te białe perełki, przesuwane rączką Werle, to róże z ogrodu jej serca.

Dech wstrzymał, patrzy — patrzy, chłonie obraz, jakiego jeszcze nie widział w swem życiu.

Nie widział ekstazy rozmodlenia nigdy. Ani podczas niedzielnych zebrań w ponurym, smutnym zborze, ani u babki w domu. Kościanny Chrystus na czarnem drzewie krzyża, taki jest niemy, daleki od tej Marji, Królowej Niebios, której boską istotę taką miłością otaczają kraje katolickie. Bezmiaru zachwytu, jak ten uwidoczniony w rozmodleniu Weronki, wiara jego nie zna — nie uznaje.

Pierwszy raz widzi taką modlitwę Weronki. Albo nie... Gdzieś, niedawno temu, ktoś mu o tem mówił. Obrazek jakiś, sen...

Już wie!.. Babka mu się śni. Noc w noc prawie o jakiś obrazek prosi.

— Rosenkranz... Muttergottesbild... Werle...

Od kilku dni co rano myśli o tem... Weronce ma powiedzieć — nie spotyka jej — wreszcie zapomina.

Za oknem światełka pogasły. Najpierw świece, potem lampeczka, co stała gdzieś w kącie.

Zapukał.

Minuta — dwie — zasłona u jednego z okien rozchyliła się — Werle.

W białem grzeczku nocnem, wyjrzała w sad — daleko gdzieś, potem blisko, potem okienko otwarło się, i rączka Werle, spoczęła w obu dłoniach Gregora.

— Śpisz tutaj, Werle? Sama? Od kiedy?

Cieszy się jej radością, tak jak dawniej smucił się tem, że Weronce przykrość sprawia spanie w czeladnicy.

— Czy chciałeś odwiedzić nas? Stryj na wieś poszedł, a u matki Spytkowa jest.

— Co mnie stryj — co mnie ludzie, Werle. Ja ciebie, ciebie chciałem widzieć. Sam niewiem, co mnie prowadziło pod te okna, ale iść musiałem...

Nie wspomniał nic o tem, że stoi tu od dawna.

— Werle, babka moja co noc w śnie mi się zjawia, prosi o coś, ciebie wspomina...

— Wiem, bubi, wiem. Obrazek wspomina, obrazek Matki Boskiej Różańcowej. Taki właśnie do trumny jej dałam. Nie pojmuję, co to ma znaczyć. Modlę się.

Na sekund parę, serce Grzesia bić przestało, taki ból je przeszył. Babka protestantką była — gorliwą wyznawczynią ewangelji Lutra. Boże! nic innego, tylko ciąży jej obrazek Weronki.

Myśli tej nie wyjawił oczywiście. Na cóż bo zda się wszelka nad tem debata? Grobu nikt rozkopywać nie może, ani trumny otwierać, dla... snów.

Pożegnał ją i poszedł, mając wciąż w oczach rozmodloną twarzyczkę dziewczęcia, a w sercu iskrę żalu do zmarłej babki, za jej fanatyzm religijny po śmierci nawet...

Tej nocy i następnych duch Gregora silniej reagował na wrażenia snu. Starał się pamiętać szczegóły, aż raz zaczął o tem rozmawiać przy stole.

— Coś dziwnego, dziadziu. Co noc prawie babka w śnie mi się zjawia. pragnie czegoś, Weronkę wspomina.

Okazało się, że podobnych snów nikt z domowych nie miewa, tylko Grześ i Trude. Sny Trude są bez Weronki, i bardzo męczące. Sama jest zdziwiona.

— Do mnie nie może babcia żadnych mieć pretensji. Dzięki Bogu spostrzegłam zawczasu, i ten obrazek jakiś katolicki wyjęłam z rąk babci zanim trumnę zamkli, więc niewiem...

Gregor załamał ręce.

— Trude! — mówił wzburzony do głębi duszy — jak mogłaś! jak mogłaś uczynić coś tak niegodziwego! Gdzie masz świętość, która do Zmarłej należy? oddaj natychmiast!..

— Oszalałeś pewnie. Wrzuciłam zaraz do pieca. A nam co po tem?..

Grześ tego samego wieczoru był u okna Weronki.

— Werle, otóż wydało się. Twój obrazek wzięli babci z rąk. Trude to uczyniła. Werle, czy masz taki sam, lub podobny? Masz?! Ach, dzięki Bogu! Werle, daj, pójdę na cmentarz —, w grób go włożę — ziemią przysypię...

— Sam pójdziesz? Pragnęłabym iść z tobą do babki...

— Noc teraz, nie można. Daj rączkę malutką, pomódl się za zmarłych naszych i śpij spokojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nasza Kasa Chorych.

Ambulatorjum dentystyczne Kasy Chorych miasta Bydgoszczy.

Wobec powszechnego zainteresowania się sprawami Kasy Chorych, zwróciliśmy się do kierownika ambulatorjum dentystycznego naszej Kasy Chorych, p. Witolda Blechmana z prośbą o udzielenie nam kilka ściślejszych dat z działalności tegoż ambulatorjum.

— Zapewne panu wiadomo, panie kierowniku, zwraca się przedstawiciel naszego pisma do p. Blechmana, że publiczność płacąca nie bardzo jest zadowolona z działalności naszych Kas Chorych.

— Nie wiem, jak tam ta publiczność płacąca, ale ci, co do nas przychodzą, są zupełnie zadowoleni, prócz naturalnie wiecznych malkontentów, którym nigdy i nigdzie nie wygodzono — odpowiada p. Blechman.

— A ile panowie macie publiczności chorej?

— Wizyt mieliśmy w styczniu 5 025, nowych pacjentów przybyło 803, a ogółem przyszło do nas w styczniu 1 689 osób.

— Innemi słowy, wykonaliście panowie masę roboty. Przecież do tego musi pan mieć strasznie dużo współpracowników.

— Tak strasznie dużo to znów nie jest, bo nie jesteśmy znów tak bardzo punktualni w opuszczaniu naszego laboratorjum i często pracujemy dłużej, niż na to zezwala ustawa. Jest nas tylko 9 lekarzy-dentystów, w tem jedna z koleżanek pracuje tylko 3 godziny dziennie.

— Widzę tutaj wszędzie wzorową wprost czystość, zdumiewający ład i porządek, białe jak śnieg ściany, czy to dawno panowie się tak urządziliście?

— Niestety, dopiero 6 lutego przenieśliśmy się do tych wspaniałych apartamentów. Dawniej, na I piętrze było nam strasznie ciasno. Teraz mamy 7 gabinetów urządzonych, jak pan widzi, wcale po europejsku, 1 pokój wypoczynkowy dla lekarzy, 1 dla sanitarjuszek, jedną poczekalnię.

— Lśniącą od czystości — zauważył nasz interlokutor.

— A tak, i mogącą pomieścić odrazu 50 osób.

— Niestety, brak tam pism.

— Zaprowadzi się.

— A gaża panów?

— Pobieramy jeszcze raz tyle co drukarze, to znaczy 4 złote z czemś na godzinę. Jak pan widzi, nie jest to znów dużo (?!) Nasze sanitarjuszki tymczasem poprostu głodują. Pobierają tylko 75 zł. mies. W Warszawie płaci coprawda Kasa Chorych więcej, jednak my na głuchej prowincji takich wymagań mieć nie możemy.

— A od kiedy do kiedy ambulatorjum jest otwarte?

— Urzędujemy od godziny 9 rano do 7-ej po południu, a jak musi być, to i dłużej. Przecież niepodobno odsyłać czekających, by przyszli na drugi dzień i znów może kilka godzin przepędzili u nas. Wszyscy, którzy do na sprzychodzą, będą załatwieni w jednym dniu. W soboty urzędujemy coprawda tylko do 3-ej po południu, ale za to zaprowadziliśmy dyżury niedzielne od 10-ej do 11-ej przed południem.

— Jeszcze jedno pytanie, panie kierowniku. Ile Was kosztują prace techniczne?

— Prace techniczne wykonuje dla nas pan Paszke i to bardzo tanio, bo o 40—50 procent taniej, niż według cennika.

— Szkoda tylko, że z tych dobrodziejstw korzystać mogą tylko członkowie Kasy Chorych miasta Bydgoszczy. Dobrzeby było, gdybyście panowie przyjmowali i członków Powiatowej Kasy Chorych.

— I to się robi, choć w rzadkich wypadkach.

— Zostałbym jeszcze u pana i poprosiłbym, by pan był łaskaw oprowadzić mnie po wszystkich pokojach, ale widzę, że pacjenci czekają, wobec czego muszę pana pożegnać.

Na odchodnem dostałem jeszcze papierosa, którego niestety dopiero na ulicy zapalić mogłem, bo w laboratorjum wszelkie dymienie jest surowo zakazane.

Cz.

Doradczy Komitet Przemysłowo-Handlowy przy Województwie Poznańskiem.

Dnia 8 b. m. odbyła się w Województwie pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Przemysłowego d-ra F. Hempowicza i przy udziale przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosł, konferencja w sprawie utworzenia zainicjowanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Doradczego Komitetu Przemysłowo-Handlowego przy Województwie Poznańskiem.

W dłuższym referacie p. radca Magdziarski poruszył zagadnienia kryzysu przemysłowego i uzasadnił potrzebę założenia zainicjowanego przez Ministerstwo Komitetu, który mógłby wzmocnić kontakt między przemysłem i władzami przemysłowemi i przynieść znaczną korzyść dla poprawy obecnego położenia drogą opracowywania wniosków, zmierzających do poprawy stosunków, opinjowania wniosków, złożonych przez zainteresowane sfery przemysłowe, wypowiadania się o zamierzonych zarządzeniach, informowania władz o różnych przejawach życia gospodarczego i t. p.

Idea utworzenia Komitetu Doradczego została naogół przez przedstawicieli przemysłu przyjęta przychylnie, lecz wobec nieprzygotowania poszczególnych Związków do ostatecznej decyzji, proszono o wyznaczenie następnego posiedzenia na dzień 1 marca w celu ostatecznego załatwienia sprawy.

Należy się spodziewać, że przemysł, handel i rzemiosło skorzystają z podjętej przez Ministerstwo inicjatywy i wykażą należytą chęć wykorzystania proponowanej przez Ministerstwo formy współpracy, zapewniającej bezpośrednią styczność z miejscowemi władzami i pozyskanie ich poparcia dla wysuwanych postulatów.

Z Głównego Urzędu Statystycznego.

Na podstawie sprawozdań, otrzymanych przez Główny Urząd Statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych w jesieni 1925 roku dla całej Polski wynosi: pszenicy 1 042,1 tys. hektarów, żyta 4 978,8 tys. hektarów, jęczmienia 25,5 tys. hektarów.

W porównaniu z rokiem 1924 cała powierzchnia zasiana ozimiami wykazuje zwiększenie o 0,8 procent, przyczem powierzchnia zasiana pszenicą wzrosła o 1,0%, żytem o 0,7 proc., dla jęczmienia pozostała bez zmiany.

W poszczególnych województwach zmiany naogół są nieznaczne.

Otwarcie cywilnej szkoły mechaników

We wtorek dnia 16 bm. o godz. 5-tej po południu odbyła się w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy konferencja w sprawie otwarcia Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy.

Na konferencji omówiono szczegółowo program nauki i statut szkoły, przedstawione przez dyr. inż. Siemiradzkiego, które zyskały ogólną aprobatę zebranych. Zkolei zajęto się sprawami organizacyjnemi i preliminarzem budżetowym szkoły.

Cywilna **Szkoła Mechaników Lotniczych będzie otwarta z dniem 15 kwietnia b. r.**

Szkoła ma na celu wykształcenie, wykwalifikowanych mechaników lotniczych, odpowiedzialnych za prawidłowe funkcjonowanie silników lotniczych i płatowców oraz uzdolnionych do organizowania obsługi samolotów oraz do ich konserwacji i naprawy.

Do Szkoły będą przyjmowani kandydaci: 1) mający świadectwo ukończenia 3-letniej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, oddział ślusarski, 2) mający świadectwa ukończenia szkoły przemysłowych mistrzów mechaników, 3) zawodowi ślusarze posiadający świadectwa czeladnicze, 4) wreszcie tacy pracownicy w przemyśle metalowym, którzy wykażą się, że posiadają conajmniej 4-letnią praktykę zawodową i wykonają zadowalniająco próbną pracę czeladniczą.

Kandydaci mogą być w wieku od lat 17-tu do lat 24-ch. Przy równych kwalifikacjach otrzymują pierwszeństwo kandydaci w wieku przedpoborowym. Wszyscy kandydaci muszą się poddać oględzinom lekarskim. Wynik tych oględzin stanowi o przyjęciu. Przyjęci będą tylko zupełnie zdrowi, bez żadnych zarzutów.

Kandydaci muszą się wykazać gruntowną znajomością początków arytmetyki (4 działania liczbami całemi, początki ułamków) oraz znajomością języka polskiego w słowie i piśmie. Egzamin sprawdzający w tym zakresie składają tylko kandydaci wymienieni pod 3) i 4). Dyrekcja Szkoły może według swego uznania polecić kandydatom wymienionym pod 3) i 4) wykonanie próbnej roboty czeladniczej.

Kandydaci, zgłaszający się do Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych, składają podania do **Dyrekcji Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, ulica Św. Trójcy 11,** do których muszą być dołączone: 1) **świadectwo obywatelstwa Państwa Polskiego,** 2) **życiorys własnoręcznie napisany,** 3) **metryka chrztu,** 4) **świadectwo szkolne lub czeladnicze,** 5) **świadectwo moralności.** O ile zamiast oryginalnych dokumentów składa się **odpisy, to one muszą być uwierzytelnione w drodze urzędowej.**

Kandydaci przyjęci do Szkoły pobierają **naukę bezpłatnie** i otrzymują **bezpłatnie utrzymanie i mieszkanie.** Absolwenci Szkoły po ukończeniu jej i po złożeniu egzaminów z wynikiem dodatnim, otrzymują świadectwa z ukończenia szkoły i tytuł mechanika lotniczego. Każdy absolwent szkoły jest obowiązany po ukończeniu szkoły odsłużyć w formacjach lotniczych Wojska Polskiego — niezależnie od obowiązku służby wojskowej — 18 miesięcy na podstawie specjalnej umowy służbowej, jako t. zw. kapitulant.

Podania do Szkoły Mechaników Lotniczych można składać do dnia 10 kwietnia br. W dniach 15, 16 i 17 kwietnia odbędą się oględziny lekarskie i egzaminy wstępne decydujące o przyjęciu kandydatów do Szkoły Mechaników Lotniczych. Kandydaci, którzy otrzymają zawiadomienie, że mogą stawić się do egzaminu i oględzin, otrzymują na ten czas pomieszczenie w bursie szkolnej. — Kandydaci, którzy będą przyjęci do szkoły i pomieszczeni w bursie szkolnej, muszą mieć conajmniej po trzy zmiany bielizny osobistej oraz ubrania robocze.

O zbrodnię krzywoprzysięstwa. Donosicielem nie kto inny, tylko... Wiktor Łuczak, burmistrz Janówca.

I znów sąd stracił niepotrzebnie kilka godzin czasu, bo panu burmistrzowi Łuczakowi zachciało się być donosicielem o zbrodnię krzywoprzysięstwa. Jednakże, z rozprawy tej, która toczyła się przeciwko Feliksowi Kamińskiemu, wyszły na jaw dalsze szczegóły charakteryzujące dokładnie pana Łuczaka na stanowisku burmistrza w Janowcu.

Widocznie, „burmistrzowanie" zdaniem pana Łuczaka jest dojną krową, bo on to, dzięki stanowisku jakie posiada, zaczął trudnić się pośrednictwem, za co pobierał prowizje, był członkiem zarządu suszarni płatków ziemniaczanych w Janowcu, i może też zajmował i inne stanowisko płatne, tego jeszcze z rozpraw nie dowiedzieliśmy się.

Czy piastowanie szeregu urzędów, i do tego płatnych urzędów, wpływało dodatnio na gospodarowanie miastem, pozostawiamy to ocenie władz kompetentnych.

Nie możemy natomiast przemilczeć faktów, jakie od szeregu lat przewijają się przed oczami mieszkańców Janowca.

Burmistrz Łuczak, chcąc za wszelką cenę utrzymać się na zdobytych szturmem stanowiskach, skarży każdego, kto mu się pod rękę nawinie. W pewnej sprawie oskarżył dr. Kruszka przed władzami prokuratorskiemi o krzywoprzysięstwo, którą to sprawę prokuratura umorzyła gdy dr. Kruszka zarzucił burmistrzowi Łuczakowi, łapownictwo, ten ostatni wytoczył dr. Kruszce skargę prywatną o obrazę. (Sprawozdanie z tej rozprawy zamieściliśmy przed kilku dniami w „Dzienniku".)

Krótko i węzłowato: Prokuratura Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, z racji urzędowania p. Łuczaka w Janowcu, wygotowała przeciwko niemu akt oskarżenia o zbrodnię z § 331 (łapownictwo) Zostawimy teraz na boku p. Łuczaka, a przejdziemy do sprawy o krzywoprzysięstwo.

W roku 1923 do prezesa rady nadzorczej Suszarni p. Umbreita, nadesłał list członek zarządu p. Drożdżyński z zawiadomieniem, że pan burmistrz Łuczak (również członek zarządu) sprzedał płatki owsiane firmie Wolf Szmul w Berlinie po 700.000 marek, a zaksięgował tylko po 650.000 marek za centnar podwójny. Na jednem z zebrań rady nadzorczej, sprawa ta była poruszana i p. Łuczak wobec władzy zwierzchniej usprawiedliwił się z tego zarzutu, a dowiedziawszy się, kto był donosicielem, wytoczył przeciwko p. Drożdżyńskiemu skargę o obrazę. Pan Drożdżyński na rozprawie tej powołał się na świadka Feliksa Kamińskiegoo, który, będąc w Poznaniu u p. Bremlera, zast. firmy Szmul, słyszał, jak p. Bremler dyktował stenotypistce telegram o zakupie 400 ctr. płatków kartoflanych w Suszarni Janowiec, w cenie po 700.000 marek za centnar podwójny. Wobec zeznań p. Kamińskiego, p. Drożdżyński został uwolniony od kary za obrazę. Pan Łuczak, wobec takiego obrotu sprawy, wygotował do prokuratury doniesienie, oskarżając p. Feliksa Kamińskiego o krzywoprzysięstwo, na tej to podstawie toczyła się wczoraj przed II. Izbą Karną rozprawa przeciw p. Feliksowi Kamińskiemu.

Wezwany przed sąd cały szereg świadków zeznał o sprawie krzywoprzysięstwa bardzo mało, względnie wcale. Prezes rady nadzorczej Suszarni zeznał, że p. burmistrz Łuczak z zarzutu sprzedaży płatków ziemniaczanych po 700.000 marek, a zaksięgowanych po 650.000 marek wytłomaczył się przed radą nadzorczą, **nie wytłomaczył się natomiast i to dotychczas, z tranzakcyj dokonywanych z firmą Kapczyński. Mimo kilkakrotnych monitów ze strony rady nadzorczej, by p. burmistrz Łuczak wskazał, miejsce, gdzie się ta firma znajduje, i wytłomaczył się co do dyferencji powstałych wskutek tranzakcji prowadzonych z firmą Kapczyński, burmistrz Łuczak dotychczas tego nie uczynił.** Co do sprawy krzywoprzysięstwa p. Umreit nic ciekawego nie wniósł.

Główny świadek, pan Bremler zeznał, że być może iż podobny telegram dyktował stenotypistce, jednakże od tej chwili jest już blisko 3 lata, tak, że szczegółów sobie nie przypomina.

Ogromny był też kontrast w zeznaniach p. p. Łuczaka, Drożdżyńskiego a zeznaniami zaprzysiężonemi p. Kamińskiego, które ten ostatni złożył przed sądem w Szubinie w sprawie Łuczak contra Drożdżyński.

Akt oskarżenia zarzuca Kamińskiemu, że złożył świadomie fałszywą przysięgę, iż Wiktor Łuczak, jako członek zarządu Suszarni sprzedał płatki drożej, a mniejszą sumę zaksięgował. Doniesienie zatem do Prokuratury o krzywoprzysięstwie Kamińskiego, było nieścisłe, bo protokół rozprawy, co do której Kamiński miał popełnić krzywoprzysięstwo, zawierał co innego, a zeznania świadka co innego.

Na tej to podstawie sąd, pod przewodnictwem dyr. Celewicza uwolnił oskarżonego od winy i kary, nakładając koszta postępowania Skarbowi Państwa.

Jako rzecznik oskarżenia występował prokurator Metelski, bronił oskarżonego Kamińskiego adwokat dr. Onyszkiewicz - Jacyna.

O zbrodnię z § 176.

W sprawie karnej przeciwko Augustowi Szauerowi z Wapienna pow. szubińskiego i Stanisławowi Jędrzejewskiemu z Barcina, tegoż powiatu oskarżonym o zbrodnię z § 176 Sąd po przeprowadzeniu tajnej rozprawy ogłosił wyrok:

Oskarżonych Szauera i Jędrzejewskiego uwalnia się, a koszta postępowania ponosi skarb Państwa.

Wprawdzie rozprawa wykazała, że oskarżeni dopuszczali się czynów nierządnych na nieletnej dziewczynce, jednakże Sąd przyszedł do przekonania, że Szauer, popełniając zbrodnię nierządu nie miał świadomości, że popełnia czyn przestępny; Jędrzejewskiego należało uwolnić po myśli § 55, gdyż nie miał on jeszcze ukończonych lat 12 popełniając czyn zbrodniczy.

Szauera bronił adwokat dr. Typrowicz, Jędrzejewskiego aplikant sądowy Góralewicz.

Potrzeba zmiany przepisów o Kasach Chorych.

Wniosek posłów L. Gdyka, Harasza, ks. Kaczyńskiego, Puchałki i kol. z Klubu Chrz. Demokracji — w przedmiocie nowelizacji ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Jeszcze w dniu 26 stycznia 1923 r. posłowie L. Gdyk i J. Puchałka z Klubu Ch. D. zgłosili do laski marszałkowskiej projekt zmiany niektórych artykułów ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Komisja Ochrony Pracy przychylając się do propozycji Rządu uchwaliła na razie zmianę tylko jednego z artykułów tej ustawy, a to na skutek zapewnienia p. ministra pracy, że obszerny projekt nowelizacji wymienionej ustawy zostanie w najbliższym terminie przez rząd zgłoszony.

Ponieważ mimo upływu 3-ch lat i mimo kilkakrotnych wezwań ze strony pełnej komisji Ochrony Pracy rząd nie dotrzymał dotychczas swoich zobowiązań, sprawa zaś nowelizacji ustawy o kasach chorych ze względu na niezadowolenie i rozgoryczenie przedewszystkiem ubezpieczonych z obecnego stanu rzeczy okazuje się niezbędną i pilną, przeto podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, by **w nieprzekraczalnym terminie jednego miesiąca** przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. R. P. z dnia 2. 6. 1920 Nr. 44 poz. 272).

Obowiązek prowadzenia list młodocianych.

Jeszcze zawsze zdarza się, że przedsiębiorcy nie zgłaszają t. zw. list młodocianych. Na listach tych muszą figurować wszyscy zatrudnieni w danem przedsiębiorstwie, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat. Odpowiednie formularze nabyć można w Inspektoracie Pracy, gdzie należy się natychmiast zgłosić, ponieważ z dniem 1 marca termin zgłoszeń upływa i nastąpić mogą dotkliwe kary.

Kto to?

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek, dnia 22. lutego 1926.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Stolicy św. Piotra.
Jutro we wtorek Piotra Damiana.
Wschód słońca o godzinie 7. 6.
Zachód słońca o godzinie 5.23.

DYZURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 1. 3. 26 r. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod złotym orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek o godz. 3.30 wyłącznie dla młodzieży szkolnej odegrana zostanie **„Chata za wsią".** Wieczorem, o g. 7.30 raz jeden tylko wystąpi gościnnie w **„Rigoletto"** p. Berta Crawford.

Berta Crawford, zwana „słowikiem Kanady" fenomenalna amerykańska śpiewaczka koloraturowa należy do rzadkich dziś fenomenów śpiewaczych, posiada bowiem sztukę wokalną w stopniu najwyższym, dziedzicząc spuściznę potentatek koloratury: Patti, Nilson, Sembrich, Kochańskiej, Lucci itd. Nawet laicy ulegają czarowi olśniewającego kunsztu zdumiewającej techniki i wytrzymałości głosu. Miss Crawford, przejazdem bawiąc w Polsce, da się nam słyszeć w jednej z najznakomitszych swych kreacji.

We wtorek, 23 bm. wraca na afisz arcyzabawny **„Król",** z J. Krokowskim w roli tytułowej.

W środę 24. bm. **„Chata za wsią",** sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami, która sądząc z dotychczasowych przedstawień, stała się ulubionem widowiskiem szerokich mas tutejszej publiczności.

W najbliższej premjerze ukaże się na scenie po powrocie do zdrowia ulubienica naszej publiczności **Halina Cieszkowska,** w jednej z najlepszych swych kreacji w znakomitej sztuce S. Krzywoszewskiego **„Edukacja Bronki".**

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek o godz. 8. wieczorem jedyny występ warszawskiego teatru **„Perskie Oko"** w swym niezrównanym „Przeglądzie szlagierów", którym zachwycają się wszyscy zwolennicy lżejszej muzy. Atrakcją tego wieczoru jest najnowszy taniec **„Charleston".** Na czele osób występujących stoją Antonina Burska, Danuta Przybylska, Karol Hanusz, Władysław Lin, (w afiszu mylnie podano Len) Marjusz Kowin, których nazwiska same za siebie mówią.

We wtorek, 23. bm. **„Na poddaszu",** wodewil ze śpiewami i tańcami w 4. aktach, który mimo pełnego powodzenia, wkrótce już zejdzie z afisza.

W przygotowaniu: **„Kozicki, czyli metoda odmładzania",** krotochwila w 3. aktach, z franc. która w niezmiernie wesoły sposób przedstawia skutki eksperymentów odmładzania się za pomocą transfuzji krwi, głośną metodą prof. Steinacha i Woroncowa.

— **Prof. Szyjkowski w Bydgoszczy.** W dniu 23. bm. przybywa do Bydgoszczy prof. Marjan Szyjkowski, jeden z wybitniejszych uczonych polskich, który od dwu lat wykłada literaturę polską na Uniwersytecie Karola w Pradze Czeskiej. Na placówce tej prof. Szyjkowski zrobił już bardzo dużo w kierunku zacieśnienia węzłów kulturalnych między Polską a Czechosłowacją, a jego seminarjum w Pradze rozwija się bardzo pomyślnie.

Parę tygodni temu, prof. Szyjkowski przyjechał do Polski, by tu wygłosić szereg odczytów, poświęconych idei współpracy kulturalnej Polski i Czech.

W Bydgoszczy, prof. Szyjkowski wygłosi odczyt **„O Unji kulturalnej polsko-czeskiej".** Odczyt ten, odbędzie się we wtorek dnia 23. bm. o godz. 8. wiecz. w sali Ogniska przy ul. Jagiellońskiej.

Nie wątpimy, że zarówno temat odczytu jak i osoba prelegenta, ściągną w dniu tym do sali odczytowej liczne rzesze słuchaczy.

LIGA KATOLICKA
przy parafji św. Trójcy.

Walne zebranie Ligi Katolickiej, odbędzie się **nie** we wtorek, lecz **w środę,** dnia 24 b. m., o godz ½8 wieczorem w Teatrze Popularnym w ogrodzie Patzera

Na porządku obrad: wybór zarządu, **referat** p. Rybickiego na temat: **Zwrot ku Kościołowi Katolickiemu w krajach protestanckich** i inne ważne sprawy.

Członków Ligi Kat. i wszystkie inne organizacje stojące na zasadach katolickich uprasza się o liczne przybycie. Podajemy do wiadomości, że Liga Kat. na miasto Bydgoszcz urządza w wszystkie wtorki W. Postu odczyty religijne u Patzera, na które już dziś zwracamy uwagę. **Zarząd.**

Prosimy pamiętać

o dość wczesnem odnowieniu przedpłaty za **„DZIENNIK BYDGOSKI"** w czasie **od 15-go do 25-go lutego** na miesiąc **marzec.**

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy i agentury pocztowe a także na prośbę listowi, którym należy wręczyć wypełnioną już kartę, zamieszczoną w gazecie.

W ajencjach i ekspedycji prenumerata wynosi **2,50 zł.** miesięcznie, kwartalnie 7.50 zł.

— **Wystawa obrazów krakowskich artystów - malarzy** urządzona w Muzeum Miejskiem (Stary Rynek) otwarta będzie jeszcze tylko przez bieżący tydzień t. j. do niedzieli 28 bm. włacznie. Wystawa uzupełnioną została nowo nadesłanemi obrazami: Fałata, Grotta, Gałki i Kossaka.

— **Związek Emerytów.** Dnia 19. lutego br., odbyło się w Bydgoszczy zgromadzenie Związku emerytów i rencistów z całego kraju. Na zgromadzenie przybyło wielu delegatów z Pomorza i Wielkopolski.

O godz. 5. popoł. zagaił zgromadzenie przewodniczący Związku p. inż. W. Szczudłowski, prosząc p. Knechtla, jako najstarszego wiekiem na przewodniczącego, co też Zgromadzenie hucznemi oklaskami przyjęło, poczem zabrał głos p. Szczudłowski, dając w ogólnych zarysach pogląd na sprawy emerytów i rencistów.

Po przeczytaniu memoradum do Rządu i Sejmu, zgromadzeni oklaskomi przyjęli jednomyślnie memorandum, dziękując zarządowi za tak życzliwą i niezmordowaną pracę w kierunku osięgnięcia należnych praw.

Niektórzy ze zgromadzonych specjalnie i serdecznie dziękowali prezesowi Związku za pracę jego i interwencję, celem naprawienia rażącego zła. O godzinie 6.30 zamknął p. Knechtel posiedzenie.

— **Homeopaci walczą o swe prawa.** Przed kilkunastu dniami udała się do Warszawy do Departamentu Zdrowia deputacja związku praktykantów i zwolenników leczenia przyrodniczego, homeopatycznego i magnetycznego, pod przewodnictwem swego prezesa p. Teofila Kasprzewskiego z Bydgoszczy. Deputacja ta, złożyła w Departamencie Zdrowia memorjał, w którym homeopaci domagający się prawnego wykonywania swego procederu na podstawie starych uprawnień. Kierownik Departamentu przyjął deputację bardzo przychylnie i przyrzekł jej żądania załatwić pomyślnie.

— **Piękne z pożytecznem.** Dnia 9. bm. odbył się ślub p. Jakuba Piechowiaka z panną Moniką Ośróbską, z Ugody. Gości podejmowali ze staropolską gościnnością rodzice panny młodej przy czem nie zapomniano o składce na bezrobotnych. Ogółem zebrano 19.55 zł., które złożono w naszej redakcji, co niniejszem kwitujemy.

— **Wieczór na rzecz Internatu Kresowego** dnia 6. lutego przyniósł razem z ofiarami i nadatkami czystego zysku 1450 zł., 13. gr. w tem, oprócz ofiar złożonych przy kasie, wpłynęło na ręce p. Witoldowej Górskiej: od hr. Skórzewskich z Lubostronia 20 zł., od prez Kasprowicza 10 zł., od p. insp. Rubenau 10 zł., od pp. Chmielewskich z Wojnowa 20 zł. od pp. kpt. Kulwieciów 5 zł., od p. E. Mieczkowskiego z Siernik 50 zł., od p. Stulgińskiej 6 zł., od pp. Bernatowiczów 6 zł., od hr. E. Grabowskich 15 zł.

Wszystkim, którzy ofiarnością i pracą przyczynili się do powodzenia zabawy: hr. Skórzewskiej z Lubostronia za kwiaty, paniom ziemiankom za zaopatrzenie bufetu, Państwowej Szkole Przemysłowej za zaproszenia, prasie za życzliwe poparcie, cukierni Jasińskiego za wypożyczenie naczynia, 16. pułkowi Ułanów za stale okazywaną Internatowi pomoc, oraz wszystkim łaskawym gościom, składamy serdeczne „Bóg zapłać", **Komitet.**

Wyjaśnienie.

W numerze 40. „Dziennika Bydgoskiego" w artykule **„Wyznawcy Kościoła Narodowego przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu"** wyczytujemy, że list wystosowany do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" dotyczy wypowiedzenia temuż walki, na całej linji za umieszczenie 2 artykułów, krytykujących postępowanie hodurowców, został podpisany przez jakiegoś p Wincentego Adamskiego za byłych Powstańców, Wojaków **i podoficerów Wojsk Polskich, a wyznawców Kościoła Narodowego.**

Z tego miejsca oświadczamy, jako Podoficerowie Wojsk Polskich w rezerwie, że podobny p. A. nie jest nam wogóle znany, i nie upoważniliśmy nikogo do podpisywania podobn. rzeczy.

Z całą stanowczością oświadczamy, że w naszej organizacji Koła Podoficerów Rezerwy w Bydgoszczy, podobne elementa się nie znajdują a w razie ponownego ujawnienia się podobnych rzeczy postaramy się bezwzględnie wymienionego p. A. pociągnąć do do surowej odpowiedzialności.

Za Zarząd Koła Podoficerów Rezerwy.
Kostro, prezes. **Sznajdrowski,** sekretarz.

W obronie warsztatów pracy.

REZOLUCJA.

Związek bezrobotnych pracowników gastronomicznych uchwalił na zebraniu w dniu 20 lutego b. r. zwrócić się do Magistratu z prośbą o wydanie mebli należących do „Kawiarni Bristol" w miejscu.

Prośbę swoją motywują petenci tem, że **bezrobocie panuje wielkie,** a jeszcze pozbawia się 35 rodzin możności zarobkowania. a tem samem chleba, nie mówiąc już o zamknięciu jednego warsztatu pracy, t. j. „Wielkopolanki". Jednak kawiarnia „Bristol" dała możność zarobkowania wyżej wymienionej liczbie ojców rodzin.

Zebrani, w liczbie 56, jednogłośnie protestują przeciwko zarządzeniom Magistratu, dodając, że o ile kawiarnia wyżej wymieniona zostanie fachowo prowadzona, da napewno więcej dochodów Magistratowi, jak sprzedaż tych mebli.

Za Komitet Wykonawczy:
Gill, Zajączkowski, Kokosiński, Wisła, Bochański, Smoczyk.

Program w kinach.

— **„Hrabia Monte Christo",** film w przeróbce, może zbyt dowolnej, z powieści Aleksandra Dumasa olśniewa swem doskonałem wykonaniem grą świetną aktorów i przepięknymi widokami. To też obraz ten osiągnął szczyt powodzenia, bo trudno po prostu o miejsce na przedstawieniach tego filmu w kinie „Marysieńka". Nadprogram również jest ładny.

— **Jedynaczka króla smalcu.** Jedną z najweselszych komedji filmowych jest bezwątpienia „Jedynaczka króla smalcu" która wchodzi dziś ne ekran kina „Nowości" z jedyną w swoim rodzaju uroczą artystką Ossi Oswaldą. Drugim obrazem jest przepiękny dramat życiowy z Lil Dagower w roli głównej, pt.: „Żona, której nie zna własny mąż". Całość programu 12 aktów.

— **Płoche kobietki** musiały się podobać niezmiernie gdyż kino Kristal na tym filmie zawsze jest przepełnione. Nadprogram dziennik Pathe i aktualności ze świata.

— **Kino „Corso"** daje dziś ostatni dzień II. serji **„Tajemniczy Rycerz",** a od jutra premjera III. i ostatniej serji tego wspaniałego filmu.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** w sobotę i niedzielę 4 złodziei, 11 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych, 6 pijaków i 1 osobnika za wyprawianie awantur ulicznych i bójek.

— **Kradzieże rowerów.** W ostatnich dwóch dniach skradziono 5 rowarów, pozostawionych bez opieki. Bardzo często, policja za naszem pośrednictwem ostrzega właścicieli rowerów, przed zostawianiem ich na ulicy bez opieki. Ostrzeżenia te widocznie nie skutkują, bo kradzieże rowerów mnożą się coraz bardziej. Od policji poszkodowani domagają się schwytania złodziei i odebrania im roweru — a do ostrzeżeń to się nie stosują.

— **Zginął chłopiec** lat 14, nazwiskiem Edward Ziarko, zamieszkały u rodziców w Chełmnie. Przybył on z ojcem do Bydgoszczy i zginął. Jest on niski ma twarz okrągłą, czerwoną, oczy niebieskie, brunet; ubrany był w zielone palto, krótkie manchestrowe spodnie, czarne buciki i uczniowską czapkę. Ktoby wiedział o miejscu pobytu zaginionego chłopca, proszony jest o zawiadomienie policji.

— **Ostrożnie z biurami detektywów prywatnych.** W Ostrowie Poznańskim istniała firma „Szpieg", biuro prywatne detektywów, oddział tego biura znajdował się w Szopienicach na Górnym Śląsku. Kierownikami tej firmy byli: Józef Fabis i Tomasz Polenda. Uprawiali oni interesy na dwie strony, pobierając zaliczki od zlecodawców i od osób, mających być wykrytemi. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że wymienieni mieli też oddział w Bydgoszczy i uprawiali tu też podobne interesa, policja uprasza wszystkie osoby, które miały do czynienia z biurem „Spieg", by zawiadomiły o tem ekspozyturę śledczą w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 21.

— **Portfel skórzany,** w którym mieści się tymczasowe zaświadczenie, na nazwisko Ignacego Lemaskiego z Łochowic, został znaleziony na ulicy i złożony w naszej redakcji. Odebrać go można tylko w godzinach urzędowych.

Ksiądz przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu".

Z Tczewa donoszą nam, że na zebraniu Tow. św. Józefa na Nowemmieście w Tczewie **X. Bączkowski,** protektor i opiekun tego Towarzystwa, wystąpił z ostrym atakiem przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu". Namawiał członków, aby „Dziennika" nie abonowali — ze względów narodowych i katolickich. Co do względów narodowych to powtarzał brednie pism endeckich o znanych zajściach bydgoskich przy wyborach do prezydjum Rady Miejskiej, które dostatecznie przez nas wyjaśnione zostały. Wiadomo, że pobudki owych poczynań Chrześć. Demokracji przez lepszych patrjotów (ale nie endeków) niż X. Bączyński za słuszne uznane zostały.

Wzglad narodowy — to interes endecji, której krzywda X. Bączkowskiego widocznie mocno zabolała. Zaś obrazy katolicyzmu miał się „Dziennik Bydg." dopuścić w artykule o X. bisk. Rosentreterze. Odnośny ortykuł pisał poważny i zasłużony kapłan djecezji chełmińskiej który na pewno tak samo wie jak X. Bączkowski, co jest zgodne z zasadami katolicyzmu, a co nie.

Nie podajemy uwag naszego korespondenta o wystąpieniu X. Bączkowskiego, bo są trochę cierpkie, ale od dziś możemy stawić X. Bączkowskiemu do dyspozycji. Może się z nich dowiedzieć, co lud sądzi o skrajnie partyjnych wystąpach księży pokroju endeckiego. Zalecamy X. Bączkowskiemu, aby gorliwość swoją skierował w inną stronę aniżeli przeciw tak bardzo poczytnemu i szczerze katolickiemu pismu, jakiem jest „Dziennik Bydgoski". Szerzące się **sekciarstwo** oto pole właściwe dla działalności kapłańskiej, a nie zwalczanie pism, które endecji nie chcą służyć.

Krecia robota.

Kiedy żeśmy pierwsi zwracali uwagę społeczeństwa na podejrzaną robotę pewnych jednostek z poza partji socjalistycznej, którzy dla zmylenia czujności przybrali miano „niezależnych socjalistów", — to, zdaniem niektórych, było tylko przejaskrawianiem istotnego stanu rzeczy. Takie stanowisko do dnia 20 lutego b. r. zajmowała i „Gazeta Bydgoska", patrząc przez palce na robotę prowodyrów t. zw. Związku Bezrobotnych, a nawet zamieszczając na swych łamach niezgodne z rzeczywistością sprawozdania, pisane ręką jednego z prowodyrów... Dopiero kiedy rozzuchwaleni przytuliskiem organu endeckiego, odkryli przyłbicę i bez żadnych obsłonek wystrzelili na wiwat z „pistoletu" komunistycznego, zasypując salę ulotkami komunistycznemi i forsując zgóry przez się powzięte rezolucje komunistyczne, „Gazeta Bydgoska" oprzytomniała i pisze: „Więc doszło już do tego, że wyraźnie postawiono kwestję: nie chodzi nam o pracę, lecz o zasiłki! Jeśli nie dacie zasiłków, to zrobimy to samo, co w Kaliszu"... „Po uchwaleniu takich rezolucyj, Związek Bezrobotnych stał się organizacją antypaństwową i jako taki musi być traktowany. **Władze prosimy wyciągnąć odpowiednie wnioski i rozwiązać organizację,** która podobne uchwala rezolucje"...

A więc potrzeba było aż szóstego dopiero wiecu, by nabrać przekonania, że „ktoś" prowadzi krecią robotę, że piecze własną pieczeń przy tym ogniu?... No, ale lepiej kiedyś, niż nigdy... „Gazeta Bydgoska" dziś już stanęła w stosunku do prowodyrów i ich roboty na obywatelskiem stanowisku, **teraz zaś czas już najwyższy na władze administracyjne i sądowe...**

To nie czasy rządów zaborczych, gdzie w każdym policjancie i żandarmie widziano wroga, a walka nawet krwawa z nimi uważaną była za czyn bohaterski i narodowy. Dziś różnorodne ciemne indywidua zarażają psychologję naszego uczciwego ludu pracującego, **utrzymując go w mniemaniu, że z policją należy walczyć.** I każdy środek jest dobry...

Wysoce obywatelskie stanowisko naszej policji, która jedna z pierwszych dobrowolnie się opodatkowała na rzecz bezrobotnych, zostało już „wynagrodzone" przez ciemny bezkrytyczny tłum niedorostków obiciem przedstawicieli tejże policji...

Jak głęboko ryją już w naszym gruncie te krety, niech świadczy fakt, jaki miał miejsce z obnoszeniem wówczas po mieście rzekomo pobitego, a nawet „poranionego" przez policję Matuszewskiego... Rozsiewano po mieście pogłoski, że na drugi dzień zmarł, że żona jego dopiero dwa tygodnie po połogu z przejęcia się kona i t. d. I cóż się okazało? Badanie lekarskie ustaliło, iż **żadnych śladów pobicia i okaleczenia niema,** że Matuszewski jest epileptykiem i sam

padł na ziemię, że ślad na ciele jest właśnie od tego upadku, że żona wreszcie Matuszewskiego powiła ostatnie dziecko przed czterema laty. (!!)

Porównajmy fakty z opowieściami, a chyba tylko naiwny nie dopatrzy się planowej i celowej roboty kretów komunistycznych. I czyż dziwić się można, iż policja, dotknięta w swych uczuciach przez niezrównoważonych wyrostków, **zamierza cofnąć opodatkowanie się na rzecz bezrobocia?...**

Czyż brak wśród bezrobotnych ludzi wyrobionych życiowo, lub czy brak tymże odwagi cywilnej dla przeciwstawienia się podłej robocie wyrostków, wyrażenia swej opinji i zajęcia należytego stanowiska wobec tej niecnej agitacji?

Demagogja czy nikczemność?

Jak już wiadomo, że na ostatnim wiecu w środę popielcową zapadło szereg uchwał, które z miejsca zerwały zasłonę z laboratorjum, w którem hodowało się dotychczas bakcyle komunistyczne...

Pierwsze dwie uchwały, to domaganie się dostarczenia pracy wszystkim bezrobotnym i to płatnej podług pełnej taryfy z zachowaniem 8-mio godzinnego dnia pracy i podwyższenia zapomóg o 100 procent.

Któż ma to zapewnić i dać? Rząd? Państwo? Przecież państwo to my, a rząd wyłoniony z naszych i przez naszych zastępców. Więc swoi ludzie... Dziś w rządzie zasiadają ministrowie socjalistyczni, — jest ich już trzech, licząc wice-ministra Hausnera, enperowcy również mają jednego. Interesy więc warstw robotniczych zastąpione są, jak nie można lepiej, biorąc chociażby stosunek do całej ludności w państwie, gdzie włościaństwo stanowi zgórą 75 procent... A więc gdyby mogli byli iść po linji raju dla robotników, to bezwątpienia by poszli. Ale nie mogą, gdyż z próżnego nikt nie naleje. W skarbie pustki... Naokół narazie mamy tylko wrogów... A zresztą ten kryzys gospodarczy w większych rozmiarach przeżywają dziś i Niemcy, i Sowiety, i Francja, a nawet Anglja... Ale jest różnica na korzyść tamtych, że to **stare państwa o pewnych zapasach kapitałów i zaufaniu co do kredytów, a my młodzi, jeszcze jednego dziesiątka lat nie istniejący i mało znani...** Czyż możemy sobie dziś pozwolić na luksusy, których starsze państwa nie mają? Dziś każdy uczciwie myślący robotnik wie, że z powodu braku należytej organizacji pracy i odpowiedniego udoskonalenia technicznego środków produkcji, na wywóz zagranicę robić nie możemy, gdyż towar ten za drogi... Musimy coś zrobić, musimy coś poświęcić, ażeby z tej matni wyjść obronną ręką...

Dalsza **uchwała, obliczona tylko na niedorostków,** ich w pierwszym rzędzie prowodyrowie komunistyczni pragną pozyskać. A brzmi ta uchwała: „domagamy się **wypłacania zapomóg wszystkim bezrobotnym jednakowo bez różnicy na wiek i stan rodzinny".** I cóż na to robotnicy, ci sterani wiekiem, ojcowie licznych rodzin; te biedne robotnice, wynędzniałe z głodu i wycieńczenia pracą i troską matki kilkorga dzieci? **Dla przypodobania się wyrostkom prowodyrowie komunistyczni domagają się dla nich takich samych zapomóg, jak dla ojców i matek licznych rodzin.** Kpiny czy obłuda i fałsz?...

Bogatsze dziś od nas Niemcy odmawiają zapomóg samotnym.

Ale w tych uchwałach wszystko jest celowe i ma swoje uzasadnienie... Uchwała piąta brzmi: „solidaryzujemy się z akcją w Kaliszu, Zawierciu i Warszawie... i domagamy się wypuszczenia więźniów politycznych"...

A więc cóż to znaczy? Solidaryzujemy się, a więc gotowiśmy i tu urządzić to samo... A w Sejmie już wyjaśniono, że to była robota podstępna, która również prowadziły żywioły nic wspólnego z robotnikiem nie mające... Że polała się krew z obu stron. Że stanął brat przeciw bratu; bo czyż ta policja, ta straż bezpieczeństwa publicznego, to nie nasi bracia, Polacy, tak samo ciężko pracujący, jak i my? Czyż nie wspólnemi siłami dźwigaliśmy z grobu naszą Wolność i Niepodległość, i czyż nie wyczuwamy, że takich wyrodnych synów, którzyby tę Matkę naszą, tę Polskę Wolną i Niepodległą poraz wtóry chcieli zakuć w kajdany niewoli — nie masz wśród nas?...

Ta piąta uchwała, wiążąca się ściśle z trzecią, w której domagają się równych z rodzinnymi zapomóg dla niewyrobionych życiowo i naiwnych, a odważnych i śmiałych wyrostków, tłómaczy nam na kogo prowodyrzy liczą. Robotnik rodzinny, starszy i zrównoważony, wie dobrze, że drogą wybijania szyb i rozbijania składów pracy się nie uzyska. Powiedział to i wybitny socjalista Perl, że „rewolucja bram fabryk wam nie otworzy"... Więc pocóż to wszystko? Komu ta krecia robota potrzebna?

Robotniku polski, któryś krwią swoją własną i twoich najbliższych okupił wolność swoją i swych dzieci — bądź czujny!! Pod domem, w którym mieszkasz Ty i Twoi najdrożsi, ryją kroty, lada chwila możecie runąć w przepaść... Bądź czujny!

S. Sokołowski.

Rodzinne porachunki...

Powstały na tle porachunków finansowych między dwoma szwagrami. — Za przeprowadzoną egzekucję strzał rewolwerowy. A teraz za kratkami.

Stale panowałyby na świecie harmonja i spokój, gdyby nie mamona. Przez pieniądze ludzie popełniają samobójstwa, zabijają drugich i tak w kółko i w kółko.

Dwaj szwagrowie Ząbecki Konstanty, zamieszkały przy ulicy Grodztwo 9, i Borkowski Mieczysław, zamieszkały przy ulicy Libelta 10, żyli w zgodzie do chwili kiedy weszły w grę pieniądze, i to dolary. Borkowski w swoim czasie pożyczył Ząbeckiemu 600 dolarów, których od kochanego szwagierka nie mógł wydostać tak, że udał się na drogę sądową, sprawę wygrał i przeprowadził u Ząbeckiego przed tygodniem licytację z tytułu wyroku.

Od tej chwili Ząbecki zapałał chęcią zemsty i odgrażał się przed znajomymi, że szwagra swego zabije, a urzeczywistnił zamiar popełnienia morderstwa w sobotę, dnia 20 lutego o godz. 16-ej.

Borkowski, obawiając się iść sam do domu, by gdzieś z za węgła nie ugodziła go kula Ząbeckiego, ze swym znajomym Straszewskim udał się do jego mieszkania przy ulicy Dr. Emila Warmińskiego nr. 14. Gdy wchodzili do bramy, zastąpił im drogę Ząbecki i po ostrej wymianie słów z Borkowskim wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił. Kula trafiła Borkowskiego w ramię, przeszyła obojczyk i utkwiła w szyi. Straszewski usiłował rozbroić napastnika, lecz ten odgrażał się, że i jego zabije gdy go będzie chciał ruszyć.

Rannego Borkowskiego w stanie ciężkim przeniesiono do lecznicy miejskiej.

Zbiegły Ząbecki niedługo się ukrywał. Już o godz. 20-ej tegoż dnia został aresztowany przez policję i oddany do dyspozycji prokuratury.

Taki jest koniec porachunków finansowych między szwagrami.

Bank Polski płaci w dniu 22. II. za

dolary amerykańskie	8,00
funty szterlingów	38,90
franki szwajcarskie	154.00
franki francuskie	28,40
guldeny gdańskie	154 36
marki niemieckie	190,40

ZMARLI

Ś. p. Jadwiga z Pańkowskich Szałayowa, wdowa po profesorze w Dublanach.

Ś. p. Józef Pomorski, lat 54 w Gnieźnie.

Ś. p. Janina z Kaniewskich Trawińska, żona znanego kupca w Poznaniu.

Ś. p. Józef Karol de Sidler-Perrier, prof. języka francuskiego przy Państw. Gimnazjum w Krotoszynie.

Ś. p. Franciszek Wisz, lat 90, w Wilkowie pod Barcinem.

Ś. p. Ignacy Walczak, funkcjonarjusz Policji Państwowej w Toruniu.

Ś. p. Józefa Chłapowska, lat 83, w Starogardzie.

Ś. p. Florentyna z Hofmańskich Szafrankowa, lat 71, w Kościanie.

Ś. p. dr. Leon Borucki w Katowicach.

Usterkom w doręczaniu poczty nie są winni listonosze!

Listy należy dokładnie adresować!

Z Urzędu Pocztowego I. otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W poczytnem piśmie, z dnia 16. 2. 26 nr. 37. umieściła Szanowna Redakcja pod adresem Dyrekcji Poczt prośbę czytelników, by nie zmieniała bezustannie listonoszy, przez co giną listy i gazety. Notatka ta była skierowana pod mylnym adresem o tyle, że zmiana doręczających listonoszy należy do kompetencji przynależnego urzędu pocztowego, w danym wypadku do tutejszego Urzędu Pocztowego nr. I.

Zasadniczo, urząd dla sprawności służby zmienia listonoszy w rejonach doręczeń li tylko wskutek chorób pracowników, urlopów wypoczynkowych, albo przydzielanie ich na odpowiedzialniejsze miejsca służbowe. Takie zmiany jednakowoż wcale wpłynąć nie mogą na zaginięcie listów, względnie gazet.

Listy wogóle giną bardzo rzadko. Zachodzą co prawda, częściej reklamacje, ale przy dochodzeniach wykazuje się przeważnie, że listy te albo wcale nie zostały nadane, albo też zwrócone do miejsca nadania z powodu niedokładnego albo fałszywego adresu. Tam znów przesłane do Urzędu niedoręczalnych przesyłek z powodu braku nadawcy. Co do gazet, to każdy listowy odbiera w urzędzie przynależną ilość i doręcza je według spisu adresatów, który nosi przy sobie. Jeżeli gazety giną, to przeważnie, jak dotychczasowe dochodzenia ustaliły, z winy abonentów, wzgl. ich domowników, którzy otrzymane gazety zarzucają, a później twierdzą, że je nie odebrali. Bezwarunkowo odbywa się służba doręczeń sprężyściej, jeżeli stary listowy swój rejon obchodzi, ale jak już u góry naznaczono, nie da się sprawa zawsze tak przeprowadzić.

Podając powyższe wyjaśnienie do wiadomości, uprasza się uprzejmie w poczytnem piśmie umieścić odpowiednie sprostowanie, zaś czytelników z podobnemi pretensjami skierować do tutejszego urzędu, który nie omieszka każdą sprawę zbadać skrupulatnie, niedomagania usunąć i wyczerpująco wyjaśnić.

Dyrektor Urzędu.
Różdżyński.

W trzynastym dniu ciągnienia 5-tej klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następuje:

5000 zł. na nr. 61063.
3 000 zł. na nr. 3327.
Po 2 000 zł. na nr.: 24800, 41999, 62074.
Po 1 000 zł. na nr.: 16136, 55424.
Po 60 zł. na nr.: 29123, 34424, 38356, 50731.
Po 500 zł. na nr.: 1859, 9276, 19380, 19481, 20448, 23439, 26056, 26990, 30411, 39506, 40722, 57155, 57737
Po 400 zł. na nr.: 2104, 3733, 6071, 7479, 7947, 8493, 9962, 11719, 11962, 13211, 15387, 15988, 20605, 21341, 21583, 22199, 23521, 25142, 26187, 27018, 27380, 28423, 30740, 31308, 31349, 32395, 36299, 36851, 38446, 38764, 39517, 41003, 44834, 45961, 48955, 49763, 51722, 54657, 59494, 59511, 60948, 62189.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

5256a) **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w poniedziałek, o godz. 8. wieczorem w Ognisku. Z ważnych powodów komplet bardzo pożądany. Zaznacza się po raz ostatni, że lekcje odbywać się będą regularnie w poniedziałki i piątki. Od Was Szan. Druhowie zależy, czy będziemy w stanie urządzić przedsięwzięty występ.

Zapisy na członków nowozgłaszających się kandydatów uskutecznia się na każdej lekcji. Kto chce brać czynny udział w najbliższej imprezie, winien się zgłosić najpóźniej do 15. 3. br.
Zarząd.

5272a) **Związek Oficerów Rezerwy Koło Bydgoszcz.** Walne zebranie Koła odbędzie się dnia 23. bm. (wtorek) o godz. 20. w Kasynie Oficerskiem 62 pp. ul. Jagiellońska, z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie zarządu, 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 3) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 4) sprawozdanie sądu honorowego, 5) wybór zarządu, 6) wybór sądu honorowego, 7) wybór komisji rewizyjnej, 8) wybór delegatów na zjazd O. K. VIII. w Bydgoszczy, 9) wolne wnioski.

Uprasza się Szan. Kolegów o punktualne przybycie na zebranie, ze względu na ważność obrad. Równocześnie nadmieniamy że prawo głosu na walnem zebraniu będą mieli członkowie, którzy nie zalegają ze składkami. Składki należy uiszczać u skarbnika kol. Pilaczyńskiego ul. Gdańska 163.

Za Zarząd:
Czech, ppor. rez. sekretarz. **Śpikowski,** kpt. rez. prezes.

5274a) **Tow. śpiewu „Harmonja".** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 23. lutego br. w lokalu dh. Mellera przy Placu Piastowskim. Przybycie wszystkich członków konieczne. Sympatycy, oraz goście mile widziani.

5298a) **Baczność, Grono Teatralne „Jedność".** Zebranie kwartalne odbędzie się we wtorek, dn 23. bm. o godz. 7. wiecz. w hotelu Francuskim. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zebranie zarządu o godz. 6 wiecz. Nowych członków mile zapraszamy. **Zarząd.**

5273a) **Tow. śpiewu „Dzwon" Bydgoszcz.** Przypomina się wszystkim członkom czynnym iż lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek, dnia 23. bm. o godz. 7.45 wiecz. Uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

5270a) **Członkom Koła Absolwentów Miejskiej Szkoły Handl.** przypomina się, że schadzka koleżeńska odbędzie się w poniedziałek, dnia 22. bm. o godz. 8. wiecz. w „Harmonji". **Zarząd.**

5271a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek, dn. 25. lutego 26 r., o godz. 8 wiecz. w hotelu Lengninga. Porządek obrad zawiera m. i. ciekawy wykład p. porucznika Matuszewskiego, kierownika technicznego K. W. F. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Lekcja śpiewu dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Moniuszko" przy kościele św. Trójcy. Pogrzeb członkini naszej śp. Leokadji Górskiej odbędzie się we wtorek, dnia 23. bm. o godz. 4. popoł. z domu żałoby przy ul. Garbary 19. na stary cmentarz. Uprasza się wszystkich członków o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie o godz. 3.45 pod sztandar Tow., koło domu żałoby. **Zarząd.**

5113) **Tow. Kobiet prac. w handlu i konfekcji.** Zebranie zarządu w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 8 wieczorem na sali przy kościele św. Trójcy. Komplet pożądany. **Sekretarka.**

5159a) **Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz".** Zebranie zarządu i komisji kasy pośmiertnej odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Baeckera ul. św. Trójcy. Ważne sprawy na porządku dziennym. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna. **Zarząd.**

5152a) **Towarzystwo Muzyczne.** Uprasza się wszystkich członków i sympatyków Sekcji Chóralnej o gremjalne przybycie na próbę chóru co poniedziałek i czwartek o godz. 8 wieczorem która się odbędzie w hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56.

Za Zarząd:
kierownik sekcji chóralnej.

5141a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria".** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek dnia 22-go bm. o godz. 8-mej wieczorem na sali p. Mellera, plac Piastowski. O komplet prosi **Zarząd.**

Baczność Tow. Oświatowe „Lech". Zebranie w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. na sali 3 Maja przy placu Piastowskim. Na porządku dziennym ważne sprawy. **Zarząd.**

4856a) **Towarzystwo Kupców.** Roczne walne zebranie, zapowiedziane na wtorek, dnia 23 bm. odbędzie się dla ważnych powodów dopiero we wtorek, dnia 2 marca br. **Sekretarjat.**

Cedula urzędowa z dnia . 2 20 1926 r.

Poznań.

Papiery procentowe.

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 3,60 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznan. Ziem. Kredyt. 5,90 (za 1 ctr. mtr).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Bank Przemysłowców I—II em. 0,65

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

Centrala Rolników I—VII em. 0,50
Goplana I—III. em. 0,85.
Herzfeld Victorius I—III em. 2,50
Wytwórnia Chemiczna I—VI em. 0,30.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 22. lutego 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Żyto	19 50—21,50
Jęczmień browarny	21,00—23,00
Jęczmień zwykły	17.20—
Mąka żytnia 65% wł. worki	34,00—35,00
Mąka żytnia 70% z workami	31 50—33,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	55 00—56 00
Otręby żytnie	14,50—16,25
Otręby pszenne	17,25—
Pszenica	35,50—31,50
Owies	20,50—27,50
Ziem. jad.	
Łubin niebieski	13,00—15,00
Groch Victoria	31,00—42 00
Ziemniaki fabryczne	

Kina Nowości
Mostowa 5. Tel. 386.
Początek o godzinie 6½ i 8½ w.

PREMJERA całość w 12 aktach. **2 godziny wyborowego programu!**

I. obraz. Niebywała farsa z życia paskarzy ameryk. i zrujnowanej arystoktacji z **Ossi Oswaldą** w roli gł. pt.

„Jedynaczka króla Szmalcu" Najweselsza ze wszystkich produkowanych dotąd fars.

II. obraz. Przepiękny dramat życiowy, rozgryw. się na tle pięknej natury z **Lil Dagover** w roli gł. pt.

„Żona, której nie zna własny mąż".

UWAGA!
Te same, których szampański humor osładzał nam życie nie raz i nie dwa, proszą wszystkich swoich wielbicieli, wielbicielki, znajomych sympatyków i przyjaciół o łaskawe przybycie na cudowną ucztę artystyczną, którą przygotowały na ekranie Kina Nowości.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Najtaniej

zakupisz wszelkie artykuły sportowe w Bydgoszczy przy ul. Długiej nr. 50. Nadszedł transport trepek gumowych do gimnastyki. (5187

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert,

Bydgoszcz,

Dworcowa 8. Tel 1921.

Przemysł Korkowy

Mundus-Toruń, Bydgoska nr. 10, telefon 524, poleca korki butelkowe oraz gumki do butelek wszelkiego rodzaju. (2499

Pralczka

poleca się do prania. ul. Dąbrowskiego nr. 11 II ptr. lewo. (5125

Biuro

korespondencyjne „Progress", ul. Gdańska 31/32, II. p. Przepisywania na maszynie, wnioski, reklamacje, tłómaczenia i korespondencja w języku angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Wnioski do sądu, reklamacje skarbowe, ściąganie należności, sprawy wekslowe i t. p. (2111

Baczność!

Obecnie jest najwyższy czas obcinać drzewka owocowe, krzewy agrestowe i wino. Obejmuję całe ogrody i wykonuję prace te sumiennie i fachowo Of pod „W." do Dz. Bydg. (2563

SPRZEDAŻE

Majątek

leśno-rybny przeszło 2000 ha w wojew Lubelskim rola, przemysł, wysoka rentowność, na dogodnych warunkach na sprzedaż. Wierzbicki, Lublin, Krakowskie 56. (4240

Łąka

11 mórg, na najlepsze siano, głęboko najlepszy torf, dobry wyjazd szosą blisko m. Bydgoszczy sprzeda tanio 800 dolarów, właściciel, Bydgoszcz Nowy Rynek nr 3 II piętro. (5129

Gospodarstwo

ogrodowe, 27 mórg przeważnie łąka na najlepsze siano, torf, staw przed domem, inwentarz, pięknie położone, dworzec szosa, kanał, blisko Bydgoszczy, sprzeda za 1800 dol. Właściciel Bydgoszcz, Nowy Rynek 3 II piętro. (5151

Kto — chce:

Kupić bardzo korzystnie to proszę Dom I piętrowy z ogrodem owocowo-warzywnym, 5 pokoi na I piętrze, zaraz wolne, przy tramwaju za 9 000 zł na rozpłatę lub 8 500 zł za gotówkę sprzedaję. Spieszcie, wyjazd. Zgł. Pogoń, Dworcowa 80 I.

Dom

w centrum miasta z 2 składami, które przy kupnie 1 skład z mieszkaniem będzie wolny na sprzedaż. Zgłosz przyjmuję Edmund Świtalski Gniezno, Chrobrego 10. (4828

Niebyło okazji

dotąd tak korzystnej, jaką jest kamienica rogowa 36 okien frontu, w rynku w tem 4 interesa, dochód miesięczny 600 zł, a przy fachowem prowadzeniu 1200 zł, wolne do objęcia 2 interesa z mieszkaniem 7 pok. Cena 20.000 zł, wpłata 10—13.000, reszta za parę lat. Wiadomość Dworcowa 80 I, Pogoń.

Sprzedam

natychmiast dom z jedną morgą ziemi. Czyżkówko, Grunwaldzka 8 (5101

Dom

z ogrodem, w najlepszem położenie, nadający się na każde przedsiębiorstwo, tanio na sprzedaż Zgł. Thielmann, Margonin. (5134

Plac

do budowania, 3 morgi w Brdy ujściu, ulica Łowiecka na sprzedaż Zgł „Par", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod j 53 199" (5075

15 mórg

w pobliżu miasta z inwentarz. komol. bardzo tanio na sprzedaż. Sokołowski, Bydgoszcz Plac Wolności 2. (5245

Willa

w najlepszem położeniu, 6 pokoi, ogród, za 12000 zł na sprzedaż. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (5140

Dom

handlowy z wielkim ogrodem, w dobrem położeniu, przy ul. Gdańskiej na sprzedaż. Of pod „W. W. 4" do Dz Bydg. (5194

Dobrze

zaprowadzona hurtownia przemysłowo-handlowa, materjałów obecnościowych w większem mieście na Pomorzu z obszernemi ubikacjami, oraz rolnym sklepem w ruchliwej ulicy jest z powodu nieodpowiedniego stanu zdrowia do odstąpienia lub pozostaję jako wspólnik. Of. pod „5223." (52..3

Domy małe

śródmieście, Bydgoszcz. frontu 17 metr. podwórze wjazdowe, komorne roczne około 2000 zł. sprzeda za 1500 dolarów. Właściciel, Bydgoszcz, Nowy Rynek nr. 3. II p. (5131)

Dom

piętrowy z ogrodem, 5 pokoi wolnych, przy tramwaju, za 9000 zł natychmiast na sprzedaż Nowakowski, Kaszubska 34. (5282

Szafy

trzydziałowe do garderoby na orzech polerowane i inne meble tanio na sprzedaż. L. Nowak, stolarnia, ul. Ułańska 12. (5287

Dom

dwupiętrowy prawie nowy z ogrodem i wolnem mieszkaniem sprzedam. Ulica Podgórze 50a, gospodarz. (5294

Dom

z mieszkaniami 3 i 4 pokojowemi, wielki ogród w Bydgoszczy przy ul Pomorskiej na sprzedaż Of pod „V. S. 26" do Dzien. Bydg. (5192

Skład

kolonjalny z urządzeniem, towarem i przyległem mieszkaniem natychmiast tanio na sprzedaż. Szeleziński, Koronowo, Sienkiewicza (5222

Gumy

opony samochodowe, rozmiar 820 na 120 zaraz na sprzedaż. Ofer. pod „W. K." (5302

Aparat

kociołki do fabrykacji wody selterskiej, także aparat automatyczny aparat 6-cio rzędowy do odciągania na sprzedaż A. Mazur, Skoki, pow. Wągrówiec. (4822

Korzystne

kupno — taniej nie można. Dwa domy w Inowrocławiu, w tem jeden w rodzaju will z dwoma zaprowadzonemi składami i urządzeniem. Narożnik 3 głównych ulic przy rynku. Mieszkanie 4-pokojowe i skład zaraz wolne w drugim domu skład i 1 pokój też zaraz wolny. Objekt nadaje się dla 2 wspólników. Z powodu przejęcia większego gospodarstwa po rodzicach jest natychmiast za cenę 20 tysięcy zł na sprzedaż. Zgłosz. tylko piśmienne pod lit. „A. P." przyjmuje księgarnia „Hermes", Inowrocław, Król. Jadwigi 11. (5206

2 billardy

korzystnie na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (5096

Ogórki

kiszone po 60 groszy kopa na sprzedaż Wycech, Gdańska 112 (5184

Bilard

karambolowy ze wszystkiemi przybor. i wbardzo dobrym stanie sprzedam. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „E. S." (5201

Salonik

i serwantka antyczna mahoniowa, tanio na sprzedaż. Marcinkowskiego 10. I p. lewo. (5285

Dobrze

utrzymane meble jak: sypialki 475 zł., jadalki 475 zł., leżanka 35 zł kanapa pluszowa 45 zł., szafa do rzeczy 25—42 zł, kuchnia 82 zł., komoda 22 zł, stoły od 5 do 20 zł., krzesła od 3—6 zł., regał do biura, krzesło do biurka, dębowy pokój męski, łóżka spirale, wózek sportowy, łóżka żelazne, pierzyny rower, półszorki, wózek ręczny poleca na sprzedaż. Okole, Jasna 9 tylny dom ptr lewo. (5275

Ca. 20 cbm

3, 4 i 5-calowych gładkich kantówek topolowych na sprzedaż. E Reduhn, Błoto, powiat Chełmno (5220

2 wozy

platformowe (rolwozy) i 2 wozy helą na sprzedaż. M. Cichon Szpital na 3. (5167

2 konie

tanio na sprzedaż Kaszubska 28. (5259

Meble

kuchenne używane, wanna na biegunach i piece kaflowe tanio na sprzedaż. Wojciechowski, Chocimska 17. (5078

Modny

bufet i kredens z powodu choroby, tanio na sprzedaż ul. Warszawska nr. 13, ptr. (5014

Autobus

16-osobowy na sprzedaż. Zgł. Rycerska 17 w składzie kolonjalnym (5291

Baczność!

Elegancka modna jadalka bardzo tanio na sprzedaż, ul. Sowińskiego 2 I ptr. prawo (5280

Sprzedam

zaraz 2 łóżka używane 1 lampę gazową, parę krzeseł, 1 bieliźniarkę dębową i nieco innych drobnych rzeczy, ulica Orla nr. 18, I piętro lewo Obejrz. można od 2 do 6. (5303)

Koń

tanio na sprzedaż. Bielawki, Puławskiego 24, cegielnia w godz. od 2-6 po poł. (5272

Krowa

cielna i dojna na sprzedaż. Biedaszkowo 14. (5261

Krowa

wysoko cielna na sprzedaż. Wielkie Bartodzieje, Fordońska 61. (8308

KUPNA

Kupię

każdą ilość łoju przetopionego i upraszam o oferty. Julian Król Nowy Rynek 11, telefon nr. 283 (5022

Pianino

kupię Sawicki, Pomorska 8a. (4811

Kupię

motor na ropę, 30—35 K. M, w dobrym stanie. Of. z podaniem ceny i dokładnym opisem upr. pod „K. M. N." do Dz Bydg. (5035

Kupujemy

10% pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, ul. Gdańska 31/32 (3764)

Kupię

motor elektryczny 4—6 konny. St Szczepański skład drzewa, Chełmża Pomorze). (5226

Stare

rowery i stare maszyny do szycia kupuje Woźniak, ul. Ugory 30. (5305

Foksterjera

czujnego kupię. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Foks". (5242

Poszukuję

rzeźnictwa w mieście od gospodarza, wpłacę 8—10 tys. Of. do Dz Bydg. pod „Wpłacę". (5246

LEKCJE

Książkowości Stenografji Korespondencji

i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32 Tel. 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo. Zamiejscowi listownie. Od 18 lutego nowy kurs. Zdolnym absolwentom posady zapewnione. (1800

Buchalterji

(księgowości) pojedyńczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (2187

Udzielam

pierwszorzędnych lekcyj malowania na batiku. G. Synowiec, Gdańska nr. 18 II p. 5066

Kurs

nowy haftowania rozpocznie się 1. 3. 26 Zapisy przyjmuje Marja Ligarzewska, Św. Trójcy 27 tylko I ptr (5190

Nauczycielka

języka francuskiego — świeżo przybyła — poszukuje lekcyj na bardzo dogodnych warunkach. Of. pod „L B" do Dzien. Bydg. (5155

Haftu

wyuczam, kurs 6 tygodni. Cena 8 zł. Bucianowo 22 II ptr. prawo (5197

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (1995

Poszukuję

samodzielnego piekarza. Stefan Markiewicz, Fordon, ul. Bydgoska 64. (5136

Mleczarz

(dzierżawca) potrzebny do parowej mleczarni w ruchu. Wiadomość. Gdańska 137, II piętro. 5138

Malarka

potrzebna. „Wiol", Sienkiewicza 44. (5203

Ogrodnik

(dzierżawca) potrzebny do 20 morgowego ogrodu warzywno-owocowego pod miastem. Wiadomość: Gdańska 137 II piętro. (5139

10 panienek

do szycia płaszczy damskich może się zgłosić Król. Jadwigi 13, Wytwornia Konfekcji, A. Cwi. (5289

Obciągaczka

potrzebna zaraz. Wytwornia czekolady, ul Gdańska 75c. (5271

Służąca

potrzebna zaraz. Grunwaldzka 90. Bielawki. (5307

Służąca

z dobremi świadectwami poszukuje posady Grunwaldzka 102 I ptr. lewo. (5273

Chłopak

potrzebny. Nakielska 7. Tap cernia. (527.

Pomocnika

fryzjerskiego posz. zaraz Hamulski, Gdańska 40. (5316

Dziewczę

uczciwych rodziców, 14 do 16 lat, potrzebne do dzieci. Wiatrakowa 9, skład. (5313

Zonaty stangret

państw. z dobremi świadectwami poszukuje od 1. 4. 26. posady. W. Gotowalski, Wabcz poczta Małe Czyste pow. Chełmno. (5185

Panienka

lat 18, córka uczciwych rodziców, pragnie wyuczyć się gospodarstwa domowego bez jakiegokolwiek wynagrodzenia Łask. oferty uprasza się pod „P P. 18" do Dz. Bydg. (5118

Młodszy

pomocnik krawiecki, poszukuje pracy z dobremi świadectw. na małe sztuki lub pod rękę Of. do Dz. Bydg. pod „Krawiec." (5268

Panienka

poszukuje posady jako podręczna. Zgł. pod „C" do Dz. Bydg. (5309

Krawcowa

chodzi szyć w dom tanio. Zgł. do Dz. Bydg (5303

Fryzjerka

z 6-letnią praktyką szuka posady od 1 3. lub zaraz Zgł do Dz. Bydg (5013

Osoba

starsza z dobrego domu w krytycznem położeniu poszukuje zajęcia wychowawczyni dzieci ew. do wszelkich prac domowych, pierwszorzędne reprezencje. Sub „Krakowianka" (4846

Gospodyni

kucharka) z dłuższą praktyką w restauracji i dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. III 26., najchętniej w Bydgoszczy. Of. pod „Gospodyni 1644" do Dz. Bydg. 4844

Książkowa

kasjerka z 5 letnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, znająca wszelkie prace biurowe, zmieni aby posadę od 1/IV 26 r. Miejscowości nie uzależnia. Łask. ofer pod „C. W." do Dz B (5127)

Fryzjerka

z 6 letnią praktyką szuka posady od 1. 3 lub zaraz. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Fryzjerka". (5003

Były

urzędnik celny, który pracował 4 lata w administracji celnej z zawodu kupiec, branży kolonjalno-destylacyjnej, poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgł. pod „D. D." do Dzien. Bydg. (5255

Poszukujemy

ucznia z dobremi świadectwami szkolnemi. Emil Werkmeister Nast Jagiellońska 64, Winiarnia. (5027

Chłopak

od 14 16 lat potrzebny do mniejszego gospodarstwa wiejskiego. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Chłopak". (5243

Młodsza

dziewczyna z prowincji, znająca wszelką pracę domową posiadająca dobre świadectwa, poszukuje posady od 1 3. 26 Adres wskaże Dzien. Bydg. (5224

Panienka

lat 16, z lepszej rodziny, poszukuje posady do dzieci lub do pomocy pani domu. Of. do Dz Bydg pod „Inteligentna 245". (5217

Marszantka

poszukuje posady w magazynie stroju jako pierwsza siła pomocnicza. Wymagania bardzo skromne. Zgł. pod „Bardzo" do Dz. Bydg. (5225

Kowal

poszukuje pracy od 1. 3. 26 względnie zaraz na prace fabryczne lub wiejskie i pędzenie maszyn parowych oraz ich reperacje. Zgłoszenia pod „Kowal" do Dz. Bydg. (5251

Poszukuję

ogrodu lub roli celem dzierżawy. Janowski, ul. Błonia 3 (5270

Rutynowany

kupiec, lat 26, były właściciel składu towarów kolonjalnych poszukuje odpowiedniej posady także w hurtowni. Zgłosz. pod „H. N." do Dz. Bydg. (5250

DZIERŻAWY

Wydzierżawię

ogród owocowo-warzywny. Szwederowo, Stroma 55. (4823

Wygodne

ubikacje z biurem przy ulicy Dworcowej natychmiast do wynajęcia. Of do Dz Bydg. pod „K. K." (5284

Skład

z mieszkaniem w rynku zaraz do wynajęcia. Tuchola, Rynek 8. (5249

Wydzierżawię

lub sprzedam dom z 6 pokojach z ogrodem 3 morgowem ogrodzonem 150 drzewek owocowych Bydgoszcz, Gdańska 10. (4878

Dla kowala

kuźnia do wydzierżawienia z mieszkaniem 2 pokojowym zaraz wolnym Duczyński, Wrocławska nr. 2. (5152

Skład

z urządzeniem i przyległym pokojem, wielkie okno wystawne, na prym cypalnej ulicy zaraz do odstąpienia. Zgł.: nr. 278 Biuro ogł. „Kurjer Parkowa. (5276

Dla ogrodników.

Ogród owocowo-warzywny, 4 morgi, słoneczny, w centrum miasta wydzierżawię. Wiadomość u właściciela, Okole, ul. Ścieżka nr. 1. 5211

Wydzierżawię

interes rzeźnicki z kompl. urządzeniem żywym i martwym inwentarzem na wiosce, z powodu zmiany miejsca. Zgł. do Dz. Bydg pod „Dzierżawa". (5247

Poszukuję

dzierżawy majątku 200 do 500 mórg. Zgł. z podaniem ceny i warunków upr. L. Budziak, Minikowo per Siesin, pow. Bydgoszcz. (5254

Skład

z urządzeniem bez mieszkania do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (5183

Lokal

fabryczny z 2 piwnicami oraz stanią natychmiast poszukuję Oferty Grundtke, Poznańska 43. (5191

MIESZKANIA

6—7-pokojowe

mieszkanie, najwyżej II. piętro, wydzierżawię lub zamienię na moje 4-pokojowe, nowoczesne, przy ul Św. Trójcy, naprzeciw ogrodu Rosse. Stosunki mieszkaniowe bardzo dogodne. Zgłoszenia pod „Zamiana 100" do Dzien. Bydgosk. (5810

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią zaraz do odstąpienia Warunki podług ugody Of proszę skierow. pod „W. K." do Dz. Bydg. (5300)

Mieszkanie

6—8 lub 3—4 pokojowe w śródmieściu na parterze lub I piętrze wprost od gospodarza poszukuję. Pośrednicy niewykluczeni. Adres: Toruńska 182 parter, W. Chodecki. (4347

Mieszkanie

2—3 pokojowe z meblami lub bez poszukuje się od 1. 4. 26. Zgłosz. pod „105 Z. M." do Dz Bydg (5049

Mieszkanie

4-pokojowe z kuchnią i składem do wynajęcia za udzielenie pożyczki 6 tys. zł. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „J. 500". (5189

Zamienię

(ewt. za dopłatą). moje 3 pokojowe mieszkanie na 2 lub 3 pokojowe. w okolicy Wełnianego Rynku, Długiej lub Poznańskiej. Bliższe szczegóły, Długa 38, skład (5296)

Mieszkanie

4 pokojowe z meblami. tanio do oddania. Of. pod „M. M." do Dz. Bydg. (5266

6-pokojowe

mieszkanie, centrum miasta zaraz do oddania. Polonja, Parkowa nr. 3. Telefon 698. Hotel pod Orłem. (5299

3 pokoje

z kuchnią poszukuje wdowa w starszym wieku po emerycie kolejowym wprost od gospodarza (pośrednicy wykluczeni). Płacę czynsz, względnie zwrot przeprowadzonego remontu każdej wysokości. Zgł. pod „W. W." do Dz. Bydgosk. (5290

Portierstwo

w śródmieściu 2 pokoje i kuchnia wzamian na mieszkanie takie lub większe. Oferty do Dz. Bydg. pod „L. 8. Zamiana". (5247

POKOJE

Pokój

umebl. poszukuje zaraz bezdzietne małżeństwo Zgł. Hotel Boston, pokój 7 (5267

Pokój

umebl. z elektr. światłem od 1. 3. do wynajęcia. Chwytowo 7 I ptr. lewo. (Plac Poznański). (5279

Pokój

umebl. z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Okole, Chełmińska nr. 14. (5293

Pokój

umeblowany z niekrępującem z osobnem wejściem do wynajęcia. Ul. Cieszkowskiego 14, dom ogrodowy. II p. lewo. (5262

Pokój

umebl. do wynajęcia. Jackowskiego 36 II ptr (5297

Pokój

umebl. do wynajęcia Św. Trójcy 12 front I ptr lewo dom parkowy. (5314

Pokój

umebl. od 1. 3. do wynajęcia. Król. Jadwigi 8 ptr. prawo. (5244)

Pokój

umebl. dla pań do wynajęcia. Marcinkowskiego 10 I lewo. (5214

Pokój

umebl. frontowy z elektryką, osobnem wejściem przy inteligentnej rodzinie zaraz do wynajęcia. Poznańska 14 I. (5260

Pokój

umebl. z niekrępującem wejście na I ptr. Pomorska 51. (5210

Pokój

umebl. przyjemny w dobrem położeniu zaraz lub później do wynajęcia. Wojewódzka nr. 7 parter. (5212

Pokój

umebl. dla lepszego pana lub pani do wynajęcia. Śniadeckich 11 III ptr. lewo. (5216

1—2 pokoje

umeblowane frontowe z używaniem pianina wynajmę. Błonia 2, II. lewo. (5321

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Obiady

i kolacje. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (3572

Dla mojego

przyjaciela lat 34, o miłej powierzchowności, polak katolik właściciel młyna parowego, wartości 150 000 zł, poszukuję dla braku znajomości pań na tej drodze towarzyszki życia. Panie w wieku od 30 lat miłej powierzchowności z odpowiednim nasag. lecz najmniej 10 000 zł. zechcą się zgłosić z dołączeniem fotografji pod „L. Z. 301" do Dz. Bydg. (5219)

Kawaler

lat 25 na pewnem stanowisku cywilnem zapozna pannę inteligentną, przystojną, o dobrych zaletach w celu towarzyskim. Późniejszy ożenek nie wykluczony. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, którą się zwraca, do Dz. Bydg. pod „J. K.". (5286

Wspólnika

z kapitałem od 6 tysięcy złotych poszukuję do rozszerzenia interesu papierowego, dającego dobre zyski Oferty do Dz. Bydg. pod „Merkury". (5292

Kto

wypożyczy 1000 zł. pod gwarancją realności, tamże oddam 3 pokoje z kuchnią prócz należytego procentu. Zgł. do Dz. Bydg. (5283

Dobra

lokata kapitału! 3000 do 15.000 zł pod gwarancję hipoteczną i kurs dolara poszukiwane. Of. przyjm. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (4229

Ostrzegam

przed przyjęciem blanko-weksla z moim podpisem i pieczątką Sieczkarni i Srutowni, Nowy Rynek 3, gdyż weksel ten zgubiłam dnia 19 bm. na ul. Gdańskiej i niniejszem go unieważniam. Julja Sypniewska. (5288

Królowo

Madagaskaru! Tamdotąd przybyć wykluczone, jednakże Poznań sympatyczny, dokładny adres pożądany, w przyszłości nie ogłaszam Nytszlow. (5252

Dziecko

na wychowanie przyjmie młode, bezdzietne małżeństwo. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Dziecko 23/14". (5319

! Stara Bydgoszcz !

Koncert

(5285

†

Dnia 19 lutego br. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 23.

ś.p.

Leokadja Górska

o czem zawiadamiają

Koledzy

Wydziału Kontroli Dochodów D. K. P. Gdańsk.

Bydgoszcz, 22 II. 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby ulica Garbary nr. 19.

Msza św. za spokój duszy śp. Górskiej odbędzie się w czwartek 25. 2. o godzinie 8-mej w kościele Św. Serca Pana Jezusa. (5306

†

Dnia 20 lutego 1926 r. o godz. 15[30] zmarła nagle nasza najukochańsza matka, teściowa, babka, i prababka **ś. p.**

z Szmidtków

Marja Antkowiak

w 78 roku życia, oczem donosi w smutku pogrążona (5281

Rodzina i rodzeństwo Figaszewskich.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24 lutego o godzinie 4 popoł. z domu żałoby, koszary artylerji na nowy cmentarz.

Za okazane współczucie w dzień pogrzebu mego jedynaka Panu Dyrektorowi Internatu, Panu Dyrektorowi Gimnazjum, Twu Pomocy dzieciom Kresów, Duchowieństwu i Siostrom, kolegom gimnazjum internatu, kółku dramatycznemu, X-tej drużynie harcerskiej i zespołowi muzycznemu

serdeczne „Bóg zapłać".

5314 **Sabina Ciszkiewiczowa.**

Licytacja.

W Środę, dnia 3 marca rb. o godz. 10-tej przedpołudniem w **gmachu Urzędu Policyjnego, ul. Grodzka 32, pokój 1—2** odbędzie się przetarg następujących przedmiotów:

7 wag dziesiętnych, 18 wag stołowych, 5 wag równoramiennych szalkowych, 1 wagę równoramienną szalkową-mosiężną, 1 wagę sprężynową kuchenną, wagi i ciężarki nie nadające się do reperacji - a które sprzedane zostaną na szmelc.

Powyższe przedmioty obejrzeć można godzinę przed licytacją. (5304

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 25 bm. o godz. 10 przedp. będę sprzedawał u p. **Kiwerskiego, Jastrzębie** poczta Maksymiljanowo najwięcej dającemu za gotówkę: (5257

1 powózkę, wagę do bydła i 60 mtr. szczapów.

Malak, komornik Kom. Obw. II.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 24 II. 25 r. o godz. 12 w południe będę sprzedawał przy **ul. Hetmańskiej 1** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 wóz roboczy (drabie), **1 wóz roboczy,** (kastę), **2 półszorki,**

następnie u firmy **Wodtke, ul. Gdańska: 2 konie** (1 mół i 1 kasztan), **2 półszorki, 1 wóz** (drabie). (5278

MALAK, komornik sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja upadłościowa.

Całkowite urządzenie (bez sklepu) **oraz część pozostałych towarów**

Magazynu Saskiego, Mostowa 9

sprzedawać będę **w czwartek, 25 lutego** o godzinie 10 przedp. najwięcej dającemu. Bliższe informacje i warunki udziela

A. Kufel, zarządca upadłościowy

5163) **biuro Unji Lubelskiej 14a.**

Państw. Nadleśn. Trzebciny

sprzeda za natychmiastową zapłatą w dniu **25 lutego br.** o godzinie 9 rano w lokalu p. Pieczki, **Cekcyn Polski,** stacja kolejowa linji Laskowice—Chojnice,

drewno opałowe

w każdej ilości i z wszystkich rewirów oraz w ograniczonej mierze **drewno użytkowe.**

5248 **Nadleśniczy.**

Na Wielki Post

polecamy

śledzie opiekane i bydlingi

oraz wszelkiego rodzaju konserwy rybne. Towar świeży stale na składzie fabrycznym **u spedytora kolejowego** - - - - - - - -

Edmunda Buchwalda, w Ostrowie Wlkp. Tel. 48.

„NORDIA HAWE"

Fabryka konserw rybnych i wędzarnia ryb, **Dziedzice** (Śląsk)

MYDŁO MIXA jest najlepszem i najtańszem do prania.
MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym.
(39/36)

Około 100 ctr.

smoły

gazowej

w całości lub mniejszych partjach ma do oddania (5079

„Rolnik", Kabiszyn. Tel. 14.

Szafę żelazną

(5032

w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty upraszam do Dz. Bydg pod „Szafa".

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek dnia 1 marca o godz. 11-tej przedpoł. będę sprzedawał u p. **Budnego** w **Zofinie,** poczta Fordon najwięcej dającemu za gotówkę:

2 kamienie młyńskie i 2 żelazne walce. (5258

Malak, komornik Kom. Obw. II.

Nowocześnie urządzony

8 ton. MŁYN

wymiał dla klienteli, w najlepszem położeniu handlowem Kujaw, przy szosie w pobliżu kolei **na sprzedaż.** Ładne mieszkanie oraz 30 morg. gospodarstwo, mieszkanie dla robotników, dobry inwentarz. Wszystkie zabudowania masywne, **własne oświetlenie elektryczne.**

Reflektanci z odpowiednim kapitałem zechcą oferty swe złożyć pod **„A. B. 100"** do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 72. (5295

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI
„KLAWIOL"
WYROBU LAB. CHEM. FARM.
A.K.
A. P. KOWALSKI
W WARSZAWIE

Automobilus (Ford)

na 16 osób — maszyna w najlepszym porządku, nowe pięciorakie okrycie kół, z powodu likwidacji **korzystnie na sprzedaż.** Przy gwarancji bankowej lub innych pewnościach spłata ulgowa.

Willy Menard
Kościerzyna (Pom.)
(5322

Kupiec - szofer

obeznany z reperacją samoch., który może w wolnej chwili zająć się pracą biurową, poszukuje posady najchętniej w hurtowni lub manufakturze. Zgł. przyjmuje **Stanisław Paterek, Ostrów Wiel., Kolejowa 41 Tel 280.**
(5218

Krzesła

do wyplatania przyjmuje (5090

Schronisko dla Niewidomych, ul. Kołłątaja nr 13-15. Telefon 11 20.

Na życzenie wysyła się posłańca.

Biuro techniczne
ALFRED RICHTER
ul. Gamma 8 **Bydgoszcz** Telefon 1292

Wykonywanie pierwszorzędnych urządzeń elektrycznych dla światła, siły, telefonu i dzwonków domowych.

Warsztat reparacyjny dla motorów i aparatów.

Dostawa wszelk. materjałów elektrotechnicznych.

Koncesjonowany przy elektrowni w Bydgoszczy.
(1375

W okręgu działalności tut. Powiatowej Kasy Chorych w **mieście Kowalewie** tut. powiatu, wakuje zaraz

stanowisko lekarza kasowego.

Miasto to położone w pobliżu stacji kolejowej, liczące około 3 tysięcy mieszkańców, a działalność w praktyce lekarskiej zasięga na większy okręg obszarów dworskich i gmin w powiecie.

Zgłoszenia przyjmuje (5253

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie
B. Szczuka, prezes.

Baczność KAWIARNIE i RESTAURACJE!!!

Ogólnie znany i ceniony

kapelmistrz Wacław Kaczmarek

wraz z swym **pierwszorzędnym zespołem** salonowym **poszukuje natychmiast** albo później

Posady. 5256

Adres prywatny: Bydgoszcz, **św. Trójcy 12 F, III.**

OŁÓW

kupuje

Drukarnia Bydgoska S. A.

Poznańska 30.

Zawiadomienie.

Z dniem dzisiejszym

p. Aleks Górny

nasz przedstawiciel na m. Bydgoszcz i okolicę

wystąpił

z naszego przesiębiorstwa.

5311 **Browar Wielkopolski.**

Z kapitałem zł 20—30000

4167

poszukuje solidne przedsiębiorstwo w Poznaniu

cichego lub jawnego

wspólnika.

Warunki współudziału do omówienia. Oferty **„Par"** Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod **Nr. 7,11.**

Do **prania** żądaj

„Króla"

proszek mydlany

Najlepszy!!!

5018

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na marzec 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **marzec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski" na marzec 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **marzec 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1926.

podpis: .....